



SŁOWO POLSKIE

CENA
NUMERU
6 zł

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

A

WROCLAW, NIEDZIELA 11 KWIECZNIA 1948 ROKU

NR. 99 (510)

BOGOTA W PŁOMIENIACH Marshall ucieka z płonącego miasta

Tłum wdziera się na konferencję panamerykańską - Gwałtowne walki na ulicach

BOGOTA (API). Stolica Kolumbii Bogota, stoi w płomieniach. Wczoraj późnym wieczorem wybuchły tam nagle gwałtowne rozruchy, skierowane przeciwko konserwatywnemu rządowi prez. Ospina. 9-ta konferencja panamerykańska, która obraduje w Bogocie od 30 marca, została przerwana. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna została opanowana przez powstańców.

Rozruchy wybuchły w chwili, gdy przywódcą lewego skrzydła liberalów kolumbijskich dr. Jorge Gaitan został zastrzelony przez nieznanego sprawcę. Na wiadomość o morderstwie ludność Bogoty, wyległa na ulice i uzbrojona w noże i laski, rozpoczęła atakowanie budynków rządowych. Całe miasto stanęło w ciągu kilkunastu minut w płomieniach. Korespondenci donoszą, że Bogota wygląda, jak Londyn po nalocie lotniczym.

W godzinę po zabójstwie Gaitana radio rządowe dostało się w ręce demonstrantów, którzy donieśli o stworzeniu tzw. „Junty rewolucyjnej”. Dr. Echandas został mianowany tymczasowym prezydentem republiki do chwili, przybycia z Nowego Jorku dr. Eduardo Santosa, przywódcy liberalów, który został proklamowa-

wany nowym prezydentem państwa.

Demonstranci opanowali pałac prezydenta i kontrolują większość stacji radiowych w państwie. Ulice Bogoty przedstawiają straszny widok. Przed ambasadą amerykańską wybuchła niewielka bomba, wyrządzając szkody. W obecnej chwili nie ma możliwości opanowania sytuacji.

Tłum wdarł się do sali konferencji panamerykańskiej na chwilę po opuszczeniu jej przez delegatów Stanów Zjednoczonych. Radio kontrolowane przez demonstrantów doniosło o śmierci ministra spraw zagranicznych Kolumbii Gomeza oraz ministra sprawiedliwości Montalba, zamordowanych przez powstańców.

Z Buenos Aires donoszą, że wysłano stamtąd 3 samoloty dla ratowania delegacji argentyńskiej znajdującej się w Bogocie.

Podsekretarz Stanu w amerykańskim Departamencie Stanu Lovett padł do wiadomości, że rozmawiał z min. Marshall, znajdującym się w Bogocie, który mu oświadczył, że cała delegacja amerykańska „jest cała i zdrowa”. Korespondent „New York Herald Tribune”, któremu udało się połączyć telefonicznie ze swoją redakcją przed wybuchem, donosi, że rozruchy zastały ministra

Marshalla w chwili, gdy jada obiad z min. handlu Harrimanem. Było to o 1.20 w nocy. Marshall ma zamiar pozostać w Bogocie. Korespondenci zagraniczni zostali odcięci od świata w hotelu Astor. Reuter donosi, że wojsko udzieliło poparcia demonstrantom. „Junta rewolucyjna” ogłosiła natychmiastowy strajk generalny w całym kraju.

Według ostatnich wiadomości min. Marshall opuścił Bogotę ze względu na bezpośrednie niebezpieczeństwo, które zagrażało ambasadzie amerykańskiej.

Do Bogoty przybyły z prowincji wojska wierne rządowi, które zdołały ponownie cześć stolicy. Na

ulicach Bogoty toczą się gwałtowne walki.

Bezpośrednio przed wybuchem powstania w Bogocie odbyło się posiedzenie konferencji panamerykańskiej, na którym odczytano oświadczenie prez. Truman. Oświadczenie — jak wiadomo — domaga się przyznania 500 milionów dolarów na rzecz Ameryki Łacińskiej. Oświadczenie zostało przyjęte przez delegatów państw południowo amerykańskich grobowym milczeniem. Jak podkreśla korespondent United Press, Marshall i Harriman „nie potrafili ukryć swego gniewu wobec braku wdzięczności wojska wierne rządowi, które zdołały ponownie cześć stolicy. Na

Prezydent Bierut o »Służbie Polsce«



— „Taka będzie nowa Polska, jakimi okazały się jej budowniczo” — powiedział Prezydent Bierut na inauguracyjnym posiedzeniu Nacz. Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady podajemy na str. 2-iej.

Żołnierze w cywilu

transportują 80.000 t. broni z Niemiec do Włoch

RYM (APD). Prasa włoska donosi o przyspieszonej wysyłce amerykańskiego materiału wojennego do Włoch.

„Unita” stwierdza, że Stany Zjednoczone wysłały dotąd około 80.000 ton broni i materiału wojennego z Niemiec przez amerykańską strefę okupacyjną Austrii do Włoch.

Żołnierze amerykańscy, towarzyszący transportom, noszą cywilne ubrania.

Dziennik Comaga się wyjaśnił ze strony rządu i ministra armii, Fachniści sprawy dostarczania wielkich transportów materiału wojennego i broni amerykańskiej armii włoskiej i organizacji faszystowskim.

Ca dzień nleści

Święto Ziem Zachodnich

Na terenie całej Polski rozpoczyna się dziś „Tydzień Ziem Zachodnich”. Jest to nasze święto, święto mieszkańców Dolnego Śląska, Ziemi Lubuskiej i Pomorza. Na uroczystości, związane z „Tygodniem” przybywają na Dolny Śląsk najwyżsi dostojnicy Państwa, dając wyraz dużego zainteresowania i serdecznej troskliwości w stosunku do naszych ziem.

Jest to nasze święto, a równocześnie podsumowanie wyników pracy i wytyczenie programu na przyszłość. Czy zdaliśmy egzamin?

Na to pytanie możemy odpowiedzieć cyframi:

5.250.000 mieszkańców, 35.381 przedsiębiorstw handlowych przemysłowych,

3.880.000 ha uprawionej ziemi. Wyników naszej pracy wstydzić się nie mamy powodu.

Jak powiedział wicepr. Gomułka w 1946 r. we Wrocławiu: Ziemi Odkrytych nie otrzymaliśmy od nikogo w podarunku”. Wrócić musimy na swoje stare słowiańskie tereny, wydarte nam siłą i podstępem przez germańskich najazdźców. Wrócić musimy do ruin i pustkowi. Odbudowaliśmy je wola pilności i wysiłkiem. I tak, jak nikt nie może odmówić nam historycznych praw do tych ziem, tak samo nikt nie może nam zarzucić nieumiejętności pracy.

Polski Związek Zachodni wydatnie dopomógł Państwu do zagospodarowania tych ziem. Szczególnie duże zasługi położył przy repolonizacji. Obecnie mamy już ponad milion autochtonów, zweryfikowanych jako Polacy.

Dziś, gdy Anglosasi pomagają Niemcom w odbudowie rozbitego na polach bitew imperializmu, Związek Zachodni stanął jeden z czynników odbudowy Państwa i potężny bastion broniący polskie ziem naszych ziem przeciw zakusom germańskiej zaborczości. (w)

Nowa inwazja amerykańska na Afrykę

Stany Zjednoczone zbroją wojska francuskie na zachodnim wybrzeżu

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite” podaje szereg szczegółów dotyczących pertraktacji, które odbyły się ostatnio w Dakarze pomiędzy b. ministrem spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Edwardem Stettinusem a wysokim komisarzem francuskiej Afryki zachodniej: Bechardem.

Powołując się na źródła dobrze poinformowane, „L'Humanite” stwierdza, że pertraktacje dotyczyły trzech zasadniczych spraw: Odstąpienia Stanom Zjednoczonym baz strategicznych we francuskiej Afryce zachodniej.

„Zimna wojna“ kosztuje 35 miliardów dolarów rocznie

Morze krwi, wylanej po zakończeniu wojny

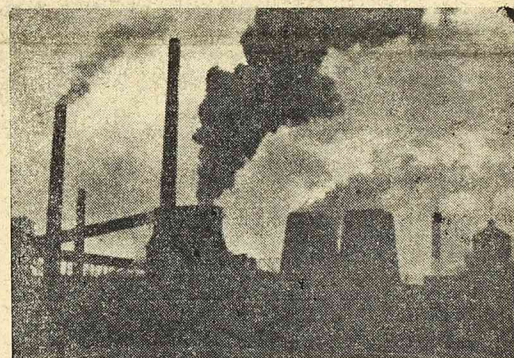
NOWY JORK (PAP). Henry Wallace ogłosił na łamach pisma „New Republic” artykuł, w którym stwierdza, że prowadzona przez amerykańskie koła imperialistyczne t. zw. „zimna wojna”, która powoduje na przęoną sytuację, na świecie i przyczynia się do utraty prestiżu Stanów Zjednoczonych za granicą —

ekonomicznej, przekazania kopalni rudy żelaznej we francuskiej Gwinei koncernom amerykańskim, wyposażenia przez Stany Zjednoczone 10 dywizji francuskiej, stacjonujących w posiadłościach francuskich na zachodnim wybrzeżu Afryki.

Dziennik podkreśla, że penetracja kapitałów amerykańskich do francuskich posiadłości kolonialnych w Afryce ma się odbywać pod płaszczykiem zakładania mieszanych francusko-amerykańskich spółek handlowych i przemysłowych.

kosztuje około 35 miliardów rocznie. Wallace czyni politykę Stanów Zjednoczonych odpowiedzialną za to, że w Chinach, w Indochinach, w Palestynie i w Grecji nadto więcej ofiar, niż wynoszą straty Stanów Zjednoczonych w ludziach w ciągu całej drugiej wojny światowej.

W dniu 11 kwietnia w Wałbrzychu początek Tygodnia Ziem Zachodnich



Program uroczystości wałbrzyskich

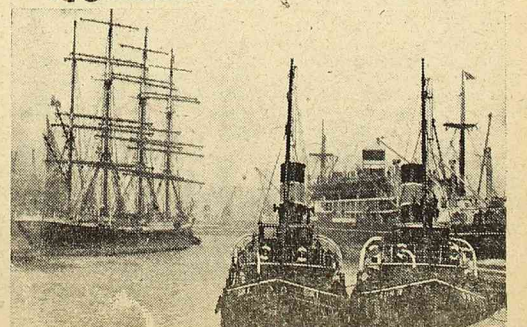
Inauguracja uroczystości w skali ogólnopolskiej z udziałem przedstawicieli Rządu odbędzie się dnia 11.4. br. w Wałbrzychu.

Dnia 11.4. godz. 10.00 — defilada związków i organizacji, godz. 12.00 — manifestacja na stadionie sportowym. Przenawiać będą przedstawiciele władz państwowych i władz PZZ. Dnia 11.4. godz. 14.50 — uroczyste objęcie patronatu Akademii Górniczej w Krakowie nad Szkołą Górniczą w Wałbrzychu, godz. 18.00 — popisy młodzieżowe w teatrze w Solicach - Zdroju.

Dnia 18.4. — otwarcie Uniwersytetu Powszechnego PZZ z inauguracyjnym wykładem prof. Dr. Bolesława Olszewicza. Objęcie patronatu nad Uniwersytetem Powszechnym przez Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.

W dniu 13 kwietnia

W Szczecinie zakończenie Tygodnia Ziem Zachodnich



Zwycięstwo stanowiska Polski u Geneuie

Korespondent API donosi z Genevy: — W kuluarach konferencji dla wolności prasy i informacji oceniamy, że jednolite przyjęcie rezolucji w sprawie potępienia podżegaczy wojennych jest wyrazem niewątpliwego zwycięstwa delegatów ZSRR, Polski i innych krajów demokracji ludowej. Jako fakt charakterystyczny komentowane jest przyjęcie poprawki węgierskiej, domagającej się zobowiązania rządów uczestników konferencji do podjęcia kroków w swych krajach celem wykonania uchwał konferencji w walce z propagandą wojenną.

Na drugiej komisji po 3 godzinnej dyskusji uchwalona została podtrzymana przez Polskę i Jugosławie chińska rezolucja, ograniczająca działalność agencji zagranicznych w pewnych krajach. Chodziło o to, że szereg agencji na terenach pewnych krajów podawało wyłącznie wiadomości zagraniczne. W toku dyskusji uświadomiono się, iż wiele krajów nie posiada własnych agencji narodowych, uzależniając się całkowicie od agencji amerykańskich i angielskich.

XII Zjazd Redaktorów

„CZYTELNIKA“ zakończył swe obrady w Warszawie

WARSZAWA (API). W Warszawie zakończył obrady XII Zjazd redaktorów naczelnych dzienników i czasopism „Czytelnika“.

W pierwszym dniu obrad, które toczyły się w jednej z sal komisyjnych w gmachu Sejmu zebrani wysłuchali referatu prezesa Spółdzielni red. Jerzego Borejszy, red. Edmunda Osmańczyka i red. Jana Wionczaka, po czym nastąpiła dyskusja.

W drugim dniu zjazdu redaktorów naczelnych przyjęli w ministerstwie rolnictwa minister Dab-Kociol i wiceminister Tkaczow.

Następnie przedstawiciele prasy czytelnikowskiej zostali przyjęci przez podsekretarza stanu w prezydium rady ministrów J. Bernana. Na obu konferencjach redaktorzy naczelni zadali szereg pytań na aktualne tematy, na które prelegenci udzielili wyczerpujących odpowiedzi.

W dalszym ciągu zjazdu wiceminister Szur poinformował redaktorów „Czytelnika“ o zagadnieniach gospodarki planowej na rok bieżący.

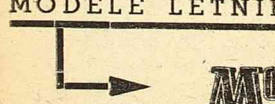
Grad wielkości fasoli

spadł na Kujawach

INOWROCŁAW (PAP). — W ostatnich dwóch dniach nad Kujawami przeszły wielkie burze gradowe. Pierwszy wzięty pożary w Witowickach pod Kruszwicą i w Kruszwicy, czyniąc znaczne szkody w Kruszwicy i w Młynie Kujawskim. W okolicy Radziejowa spadł obfity grad wielkości fasoli, pokrywając grubą warstwą znaczne tereny.

Kolekcja wiosenna

MODELE LETNIE



Z ostatniej chwili

Stan wojenny w Kolumbii

NOWY JORK (PAP). Kolumbijski rząd Pereira lansuje wiadomości jakoby zdołał już „opanować sytuację“. Dokładne miejsce pobytu tego rządu nie jest znane. Wiadomo jedynie, że prezydent Perez ogłasza obecnie swe proklamacje przez radio z Pereira w południowej Kolumbii. Zarządził on wprowadzenie stanu wojennego. Doniesienia napływające od korespondentów zagranicznych stwierdzają, że sytuacja jest w dalszym ciągu niejasna. Inna rozgłoszona kolumbijska wzywająca robotników do poparcia rewolucji z bronią w rę-

Mgr. Józef Siemek

poseł na Sejm, wiceprezes Zarządu Okręgu PZBWP na Dolny Śląsk

Na Międzynarodowy Dzień byłego Więźnia Politycznego

„Reakcja nigdy nie poddaje się dobrowolnie, nigdy bez walki nie ustępuje ze swoich pozycji, prowadzi ona i prowadzi będzie walkę o odzyskanie utraconych pozycji, do póki tylko starczy jej sił“

(Wład. Gomułka Wiśław: „Jedność sił“)

„Wraz z odradzeniem się elementom faszystowskich powtarza się i inna cecha charakterystyczna ostatnich lat trzydziestu, a mianowicie stawka na Niemcy i Japonię“.

(Oskar Lange).

Międzynarodowy Dzień b. Więźnia Politycznego, zorganizowany przez wszystkie Związki B. Więźniów, członków F.I.A.P.P., w dniu 11 kwietnia 1948, czyli w rocznicę oswobodzenia obozu Buchenwald, ma swoją potężną wymowę.

Stajemy do apelu nie na łagrowych dziedzińcach i nie w więziennych celach, ale na piastowskiej ziemi Wrocławia.

Apel ten jest w nierównym rzędzie głębokim holdem dla tych, którzy meczestwem swoim i śmiercią zaszli krwawo drogę do człowieczeństwa i wolności.

W drugim rzędzie dzisiejszy nasz apel musi być bilansem nie tylko śmierci, ale i życia. Bo jak mówi Norwid: „Historia nie tylko jest wiadomością, ale i siłą nawią“.

Apel ten jest w nierównym rzędzie głębokim holdem dla tych, którzy meczestwem swoim i śmiercią zaszli krwawo drogę do człowieczeństwa i wolności.

W drugim rzędzie dzisiejszy nasz apel musi być bilansem nie tylko śmierci, ale i życia. Bo jak mówi Norwid: „Historia nie tylko jest wiadomością, ale i siłą nawią“.

Apel ten jest w nierównym rzędzie głębokim holdem dla tych, którzy meczestwem swoim i śmiercią zaszli krwawo drogę do człowieczeństwa i wolności.

W drugim rzędzie dzisiejszy nasz apel musi być bilansem nie tylko śmierci, ale i życia. Bo jak mówi Norwid: „Historia nie tylko jest wiadomością, ale i siłą nawią“.

Apel ten jest w nierównym rzędzie głębokim holdem dla tych, którzy meczestwem swoim i śmiercią zaszli krwawo drogę do człowieczeństwa i wolności.

W drugim rzędzie dzisiejszy nasz apel musi być bilansem nie tylko śmierci, ale i życia. Bo jak mówi Norwid: „Historia nie tylko jest wiadomością, ale i siłą nawią“.

Apel ten jest w nierównym rzędzie głębokim holdem dla tych, którzy meczestwem swoim i śmiercią zaszli krwawo drogę do człowieczeństwa i wolności.

W drugim rzędzie dzisiejszy nasz apel musi być bilansem nie tylko śmierci, ale i życia. Bo jak mówi Norwid: „Historia nie tylko jest wiadomością, ale i siłą nawią“.

Apel ten jest w nierównym rzędzie głębokim holdem dla tych, którzy meczestwem swoim i śmiercią zaszli krwawo drogę do człowieczeństwa i wolności.

latami gnili w obozach koncentracyjnych lub kazamatach Pawiaka czy Montelupich. Na konferencję pokoiwca trzeba zaprosić więźniów, którzy wazylu po 30 kg, których morzone głodem, zarazano gruźlicą, duszono w betonowych komorach, duszono ekwilonem, zakrapiano chlorem. Zaprośić do okrągłego stołu tych palonych na stosach, palonych w krematoriach, zabijanych partiami i pojedynczo, szarpanych psami, mordowanych w takt fortotów i tang.

Wyrzaliśmy wojnę. Wyrzaliśmy bój o nasze życie. Ale trzeba wygrać jeszcze pokój. Należy rościć apel o nową wróżd między narodowego imperializmu i militarizmu z ósrodkiem dyspozycyjnym w Stanach Zjednoczonych najradykalniej i najszybciej przebiec. Aby wygrać całkowicie pokój, należy wszystkim narodom i ludom otworzyć oczy na próbę odradzenia zaborczych i wojen-

nych Niemiec kosztem innych potrzebujących pokój państw.

Nikt w takim stopniu jak my, ma prawo protestować przeciwko churchillowskim, marshallowskim i blumowskim próbom, dźwignia wilkołaczego gada niemieckiego na odszkodowanie do nowej pozozi, do nowego marszu „nach Osten“.

I dlatego dziś, w dniu naszego

I dlatego w dniu dzisiejszym: manifestujemy przeciw podżegaczom do nowej wojny, manifestujemy przeciw odradzeniu przez amerykańską finansję niemieckiego niebezpieczeństwa

żądamy sprawiedliwej i należytej pomocy materialnej dla krajów zniszczonych przez niemieckiego agresora,

przypominamy naszą zdecydowaną, solidarną, międzynarodową walkę z faszyzmem, prowadzoną w obozach i więzieniach hitlerowskich,

podkreślamy naszą niezłomną wolę walki za każdą cenę o utrwalenie pokoju, postępu i demokracji.

manifestujemy naszą żywą solidarność ze wszystkimi na świecie siłami postępu, wolności i sprawiedliwości społecznej,

manifestujemy naszą solidarność z walczącymi o demokrację narodami Hiszpanii i Grecji,

protestujemy przeciw barbarzyńskim, faszystowskim metodom więzień, obozów, tortur i egzekucji, metodom stosowanym przez reakcyjne rządy w Grecji i Hiszpanii.

Takie jest nasze credo w Międzynarodowym Dniu b. Więźnia Politycznego.

Takie jest wyznanie nasze, które, i zio, na zbrodnie, krew i płacz, ale gdzie królują słońce i uśmiech wolności, miłość i człowieczeństwo.

Posiedzenie Rady Naczelnej dla spraw młodzieży i kultury fizycznej

WARSZAWA (PAP). — W sali obrad Prezydium Rady Ministrów od było się posiedzenie Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej. Na cześć oficjalnej obrad obecni byli: Prezydent RP Bolesław Bierut, premier Józef Cyrankiewicz, Marszałek Polski — Żymierski, wicepremierzy Gomułka — Wiśław i Korzyński oraz członkowie Rządu R. P.

Witając posiedzenie Rady, Prezydent RP Bolesław Bierut powiedział m. in.:

„Obywatele! Witając ukonstytuowanie się Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży, pragnąłbym podkreślić znaczenie, jakie chcielibyśmy nadać działalności tej instytucji, występującej pod piękną nazwą „Służba Polsce“.

Chodzi tu o sprawę najważniejszą — o wychowanie nowego człowieka, który kształtować będzie najbliższą przyszłość nowej Polski.

Cóż to znaczy — „Służba Polsce“?

Jest to przede wszystkim najgłębsze poczucie spójni ze swym narodem, z jego losami, jego strukturą wewnętrzną, z jego dorobkiem materialnym i duchowym, z jego siłą twórczą. Jest to gotowość oddania wszystkich swych sił i uzdolnień, aby po-

większe bogactwa ogólnonarodowe i energię twórczą Polski. Jest to najgłębsze umiłowanie swego kraju ojczystego i gorące pragnienie wzbogacenia własnym czynem jego piękna, jego zasobów, jego znaczenia w ogólnym twórczym wysiłku ludzkości. Jest to wreszcie poczucie własnej odpowiedzialności za bieg, za charakter społeczny i kierunek dziejów ogólnonarodowych.

Zycząc Naczelnej Radzie dla Spraw Młodzieży i całej organizacji „Służba Polsce“, aby jak najpomysłniej wypełniała swe zadania. Mamy wspaniałą, ofiarną i utalentowaną młodzież, która dowiodła, że umie wydobyc z siebie niewyczerpane zasoby bohaterstwa w walce i w pracy.

Nauczmy się jeszcze wytrwale, postawmy te nieocenione zalety naszej młodzieży w służbie Narodu.

Rewelacje z procesu Forstera

Churchill pochwalał politykę hitlerowców w Gdańsku

GDĄSK (PAP). Wobec tysiąca osób, wypytujących salę Najwyższego Trybunału Narodowego w Gdańsku, Albert Forster odpowiedział o swych rozmowach z Winstonem Churchillem i Benito Mussolinim.

Forster poprosił w toku rozprawy o pozwolenie wypowiedzenia się w związku z pytaniem prokuratora Siewierskiego. Pytanie prokuratora zmierzalo do wyświetlenia treści rozmowy, jaką oskarżony odbył w swoim czasie z Winstonem Churchillem.

Były gauleiter Gdańska i namiestnik Rzeszy mówił o tym, jak przedstawił Churchillowi „krzywdę“ gdańskich Niemców, znajdując u swego rozmowniczego zrozumienie dla polityki narodowo-socjalistycznej, zmierzającej do przyłączenia do Rzeszy terenów należących do niej, a zamieszkałych przez Niemców.

Po przerwie obładowej zeznawał w dalszym ciągu świadkowie

Następnie prok. Siewierski składał dodatkowe materiały dowodowe, stwierdzając, że Selbstschutz był, tak samo jak i SS powołany przez osk. Forstera. Prokurator stwierdził m. in., że hitlerowie w Bydgoszczy stworzyli mit o rzekomym zamachu bombowym. Gestapo w Toruniu spowodowało pożar, aby móc zamordować 20 Polaków. Dalej oświadczył prok. Siewierski, że w Bydgoszczy przeprowadzono egzekucję nie 10-ciu Polaków, na których Forster uzyskał zezwolenie z Berlina, lecz 30-tu osób, spośród ludności polskiej, jak to stwierdzili świadkowie.

Po przemówieniu prok. Siewierskiego, Forster prosił o głos i w sposób wykrętny przedstawia organizacyjną stronę Selbstschutzu i Hilfspolizei, usiłując przekonać Trybunał, że ta ostatnia nie miała nic wspólnego z Selbstschutzem.

Na tym zakończono rozprawę. Dałszy ciąg w poniedziałek, dnia 12-go bież. mies.

święta wołamy na Zachód: „Panie, nie wierzyć Niemcom, którzy zmienili skompromitowany sztyl na inny, o nazwach milej, dla demokratycznego ucha brzmiących. Nie wierzyć im; bo naród niemiecki potrafi zmieścić się w tej nowej demokratycznej formie, jak zmieścił się w formie bismarkowskiej a potem hitlerowskiej.

I dlatego w dniu dzisiejszym: manifestujemy przeciw podżegaczom do nowej wojny, manifestujemy przeciw odradzeniu przez amerykańską finansję niemieckiego niebezpieczeństwa

żądamy sprawiedliwej i należytej pomocy materialnej dla krajów zniszczonych przez niemieckiego agresora,

przypominamy naszą zdecydowaną, solidarną, międzynarodową walkę z faszyzmem, prowadzoną w obozach i więzieniach hitlerowskich,

podkreślamy naszą niezłomną wolę walki za każdą cenę o utrwalenie pokoju, postępu i demokracji.

manifestujemy naszą żywą solidarność ze wszystkimi na świecie siłami postępu, wolności i sprawiedliwości społecznej,

manifestujemy naszą solidarność z walczącymi o demokrację narodami Hiszpanii i Grecji,

protestujemy przeciw barbarzyńskim, faszystowskim metodom więzień, obozów, tortur i egzekucji, metodom stosowanym przez reakcyjne rządy w Grecji i Hiszpanii.

Takie jest nasze credo w Międzynarodowym Dniu b. Więźnia Politycznego.

Takie jest wyznanie nasze, które, i zio, na zbrodnie, krew i płacz, ale gdzie królują słońce i uśmiech wolności, miłość i człowieczeństwo.

JOZEF SIEMEK

jego przyszłości, jego wielkości. Ozy wiary entuzjazmem waszego zapala młodzieńczego i waszego rozmachu w pracy — Naród Polski wznosił będzie coraz radośnie wspinał gmach swej ojczyzny — pragnieniem jedynym najwyższym celem i jedną niezłomną wolą, by ją dźwignąć, uszczęśliwić, by nią cały świat zadrżał“.

Następnie dokonano wyboru prezydium Rady.

Naczelna Rada Młodzieży ogłosiła odezwę w której m. in. czytamy:

„Młodzieży! „Służba Polsce“ to droga do rozwoju twych talentów i zdolności, droga do wiedzy i nauki zawodu, do twórczej pracy dla kraju.

„Służba Polsce“ będzie szkołą życia i kunią charakterów młodzieży — nowych ludzi — budowniczych i obrońców nowej Polski.

Milować Ojczyznę — to znaczy budować jej wielkość i szczęście. Młodzieży, wstępuj w szeregi organizacji „Służba Polsce“.

W stylu telegraficznym

INDIE. Na początku maja rozpoczęcie się proces przeciwko zabójcy Gandhi'ego.

CZECHOSŁOWACJA. Ostatni Niemcy w Czechach około 600 osób opuścili Prażę.

Reda Wykonawcza czeskosłowackiej partii socjal - demokratycznej zaakceptowała propozycję wspólnej listy wyborczej stronnictw demokratycznych w zbliżających się wyborach.

USA. Departament Stanu ponownie odmówił wydania paszportu na wyjazd do Peru, członkowi Izby Reprezententów, Isaacsonowi.

Przedstawiciel USA złożył w Radzie Bezpieczeństwa wniosek o dopuszczenie Włoch do ONZ.

ZSRR. Zarówno w Moskwie jak i w Bernie ratyfikowany został c.d. dziecko - szwajcarski układ handlowy, podpisany w Moskwie w b. mies. sija.

Związek Radziecki zwrócił Stanom Zjednoczonym siedem statków — cysterny oraz jeden statek transportowy, wydobyczo-wytwórczy.

PALESTYNA. Arabowie ostrzeżli z dzieł żydowskich przedmiotów cia Jeruzolimy. Podczas bombardowania zginęło trzech Żydów.

Ochrały Haganah zajęły wioskę arabską położoną w odległości 5 km od Jeruzolimy.

Koniec Ziemi Odzyskanych

Ziemię Odzyskaną — to nie tylko Dolny Śląsk, nie tylko Ziemia Lubuska. Ziemię Odzyskaną, to także zapomniane i nieznane miasteczka Pomorza Zachodniego to cicha i smutna Ziemia Mazurska, to Warmia, to Żuławy gdańskie. Wiele z tych terenów jak już wsiąkło w organizm naszego państwa, tak zespoliło się bezpowrotnie z Macierzą, że nie rozemasz dzisiaj, gdzie wczoraj wznosiły się jeszcze kamienne stopy i wiechy „płonącej granicy”.

D obrze się stało, że z inauguracją trzeciego Tygodnia Ziemi Odzyskanych zbiegł się wielki proces gauliteria Gdańska Forstera. Jak już z dotychczasowych zeznań można się zorientować, proces ten stanowi niechywalną rewelację, demaskując istotne plany Trzeciej Rzeszy hitlerowskiej na długi okres przed wybuchem drugiej wojny światowej.

Wojna zaczęła się w Gdańsku. Bohaterscy kolejarze polscy pierwsi padli na froncie potężnej zawieruchy wojennej i nikt jeszcze wtedy nie mógł przypuszczać, że pójdą za nimi miliony ofiar Oświęcimia i Dachau, że Iskra, którą wykrzesali bandy Forstera w Gdańsku, wywoła potężny pożar, ogarniający całą kulę ziemską. Ze ruiny Gdańska pociągają za sobą prawem nieubłaganej konieczności ruiny Pearl Harbor

Rotterdamu, Londynu i Lidic. Wtedy także Francuzi nie chcieli umierać za Gdańsk, wtedy także Anglicy patrzyli bez wzruszenia na łuny Warszawy. Nie zdawali sobie sprawy, że nie minie rok, a Hitler przejeżdżać będzie ulicami Paryża, nie minie rok, a samoloty z czarnym krzyżem przyniosą zagładę tysiącom mieszkańców Londynu.

Historia ma swoje powroty. Dzisiaj znowu nasza granica zachodnia staje się solą w oku nie tylko Niemców. Dzisiaj znowu w zaciszach gabinetów zawiera się tajne umowy, przeprowadza poufne debaty, które kiedyś hańbić będą sygnatury, tak jak dzisiaj hańbi opublikowana rozmowa Forstera z Churchilllem.

Znowu są ludzie, którzy granicę pokoju na Odrze i Nysie sta-

rają się zmienić na granicę płonącej.

Są ludzie, którzy chcą wznieść pożar nowej wojny, choć jeszcze rdza nie przetrzała wraków czołgów i dział, choć jeszcze mech nie porósł na krzyżach ostatniej rzezi narodów.

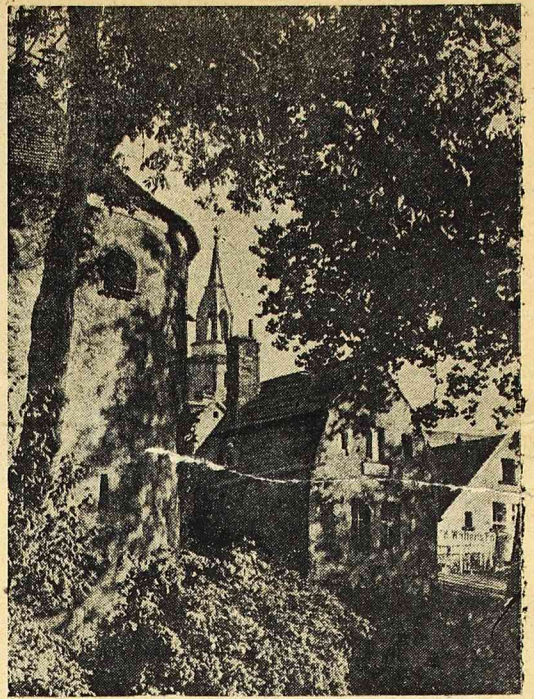
Nie przestrasza te groźby i histeryczne krzyki pięciu milionów polskich mieszkańców Nadodrza. Nie wyrwa rolnikowi pluga z ręki, nie osłabia ciosów górnikowi w sztolniach Walbrzycha, nie zdusza życia rozwijających się, wielkich miast, Ziemię Odzyskaną pracującą dla bogactwa i pokoju Europy. Ziemię Zachodnią nie opuściły Europy, one nadal pozostały w jej granicach, zmieniły tylko swój charakter: nie są już więcej kuznią wojenną, są kuznią pokoju. Nie są polem dowiadczalnym, są symbolem nowej, idącej Polski.

Dla Niemców jest wszystko jedno, czy domagają się będą Gdańska, czy Szczecina. Im chodzi tylko o „casus belli” na Wschodzie. Oni dają tylko do stworzenia kompleksu tymczasowości, podobnie jak w latach dwudziestych nazywali Polskę państwem sezonowym. Naczelny hasłem polityki niemieckiej jest zawsze „Drang nach Osten”. W tym swoim pochodzie pragną oni porwać za sobą cały Zachód.

Nie wszyscy. Za wcześniej dzisiaj jeszcze prorokować, jakimi torami pójdzie większa część narodu niemieckiego, w jakim duchu wyrosnie nowe pokolenie Niemców. Nie ludzimy się żadną nadzieją, znając zbyt dobrze naszych zachodnich sąsiadów: Tydzień Ziemi Zachodnich zbiega się przeciw również dziwnym trafom z Międzynarodowym Dniem Wieżnia Politycznego...

Notujemy jednak z uwagą głosy dobrej woli, płynące z tamtej strony Odry, pragnące wierzyć w ich szczerść. Jesteśmy czujni, ale we wzroku naszym, skierowanym na Zachód, nie ma już nienawiści. Jest tylko skupienie, pionie tylko gorączka pracy.

Mieszkańcy Wrocławia czy Szczecina, Olsztyna czy Gorzowa obchodzić będą tegoroczny Tydzień Ziemi Odzyskanych wspólnie z całym społeczeństwem Polski. Dobrze by było, aby ten Tydzień Ziemi Odzyskanych był już tygodniem ostatnim: aby przyszłe podobne tygodnie nie nazywały się



Fragment Bolesławca

już tygodniami Ziemi Odzyskanych, aby nazwa ta straciła prawo obywatelstwa. Nie ma już Ziemi Odzyskanych, jest tylko Polska. Nie ma już autochtonów, są tylko Polacy.

Dawne słupy graniczne padły trzy lata temu. Odzywają one tylko na mapach niemieckich, ten dentyjniency publikowanych w Biznii i w niektórych pismach ame-

rykańskich. Czas najwyższy zdać sobie sprawę, że nie ma Polski nowej czy starej, że jest tylko jedna Polska. Czas uświadomić sobie, że bez Ziemi Zachodnich nie będzie Polski, że utrata Wrocławia czy Szczecina jest końcem naszej niepodległości — a co ważniejsze, końcem naszej egzystencji narodowej.

LESZEK GOLIŃSKI



Fragment zamku w Malborku

Wbrew imperializmowi anglosaskiemu wróć do Kraju

— robotnicy polscy z Westfalii

— i dzieci polskie uprowadzone przez hitlerizm

Tydzien Ziemi Zachodnich 11-18 kwietnia bm.

ZBYSZKO BEDNORZ

Nieporozumienia

(Wyjątek z przygotowywanej do druku powieści o Ziemiach Odzyskanych p.t. »Dzieci i bagaże«)

Na niebo wylał się śmiech. Mrok był mgławki i tajemniczy. Nad drzewa chwytaly gorzkawy swad palonych naci z kartofli.

Halina stanęła. Do tego wysokiego samotnego domu szła nieraz z Hyjdią, ale co dalej? Wypadało pojechać na prawo. Bała się tej ciemnej, zupełnie obcej drogi. Karoca, podskakująca przesłownie na bruku głównej ulicy — była to wylotowa ulica miasta, ulica dwu szerokich torów tramwajowych, które Bóg wie dokąd prowadzą — teraz toczyła się cicho po drodze zwirowej, ubitej twardo i gładko. Wtem usłyszała za sobą hałas nadjeżdżającej fury. Przysłaniała. Światelko fury zbliżało się...

sie nieswojo, nie żałowała wyprawy. Cieszyła się, że poznaje oto coś nowego.

— Czy pani jest Niemką?

Halina rzuciła to pytanie ot, tak sobie, nie myśląc przy tym nic takiego. Raczej dla podtrzymania rozmowy ze staruszką, która pograżyła się w zadumę.

— Jak ci to łopdedzieli dziozsko — wiesz czy ci tego nie umia ani wylonaczyć za staroch na polityka — i raptem — jo polskich dycki miała rda i moją, śwycić mu tam Panie Boże, stoł w powstaniu z korfancozami...

— W powstaniu warszawskim?

— Jakim to godoz? Niy, niy.

Niy wiyam...

Przejechali już kawał drogi, jakieś tory kolejowe, jakieś samotne budynki, i znowu tory kolejowe, nad głową liny z zawieszonymi wózkami, gdzieś z boku drogi ciemne i groźne doty.

— Sam są bagry — powiedziała staruszką

— Aha...?

— Wreszcie wóz się zatrzymał.

— Toż dej se pozór, teraz ki polecisz międzom wele tego beszongu i potym bydziesz miała na prawo jedyn most — toż polecisz dalej wele beszongu, aż nandziesz na drugi mostek, pod tym mostkiem se przeleziesz i prosto drogoni trefisz do Bezhlebio...

Halina za wiele już w życiu przeszła, by się miała bać na przykład duchów albo strachów, a przecież

czuła mimo to jakiś wewnętrzny lek. Niedługo okazało się, że ten lek miał pewne uzasadnienie...

Oto, gdy ścieżka wydeptana wzdłuż wysokiego nasypu kolejowego połączyła się już z prostopadłe do niej prowadzącą drogą i gdy dziewczyna miała właśnie na tę drogę wejść, by skieci pod wiadukt kolejowy, który ją przecinał — usłyszała nagłe ostre gwizdek. Spojrzała w górę, na nasypie kolejowym stał cień i gwizdkiem oraz wymachiwaniem ramion dawał komuś znaki.

Halina zaczęła biec, popychając wózek przed sobą. Przebiegła pod wiaduktem. Droga rzeczywistnie musiała prowadzić do wozu, bo z daleka widać już było zbudowania i światełka.

— Staać, staać! — dobiegło ją wylanie.

Nie zważała. Uciekała ile sił, nie słysząc przeklecia karoca przeskadzająca. Zostawiła ją i teraz biegła sama. Ale już było za późno. Dwóch chłopców zabiegło jej drogę z boku i nic nie mówiąc podprowadziło ją do przewróconego wózka. Tu stało jeszcze dwóch. W powisłej księżycy sylwetki chłopców rysowały się tajemniczo: jeden miał na sobie mundurce harcerski. Ten właśnie mówił:

— Wicie chłopcy, to nie jest Hyjdia...

Halina już odsapnęła, trochę przychodziła do siebie.

— Co si dzieje, kto wy? Zbójniki jakie, co powróć taty odstawiacie?

— My czatujemy tu na wroga!

— Na jakiego wroga?

— Na pewną niemiecką panienkę, która broń i bibuly przewozi dla wehrwoltu. Ty odpowiadaj: skąd masz ten wózek i gdzie jest ta, co nimaż zawsze jezdzi?

Halina myślił przedko. Co to jest wehrwolt? Co to z ta Hyjdią? Tam

posądzona o kradzież, tu te wyrostki oskarżają ją znów o jakieś bibuly...

— Ten wózek?

— No gadaj, ktoś ty i gdzie ona?

— Ja jak i ona stroce wyleciała z pod cgo na — coście, odzecie si, bo mi zawadzacie.

— Mądrzysz się? Nie bądź taka fiftafit!

Dialog z Haliną prowadził harcerz i jakiś mały skrab, ubrany w długie pantalone. Tymczasem dwóch innych chłopców, świecąc ba teryjkami, przeszukiwało wózek. Ba dali dokładnie, czy karoca nie ma tajnego schowka; oglądali z przejęciem spód wózka od zewnątrz i od wewnątrz, opukiwali ściany, a nawet próbowali, czy uchwyt poręczy nie jest przypadkiem do wyjmowania. Nie znalazłszy niczego, zbliżyli się do chłopców, pilnujących Haliny.

— I co Staszku? — zapytał jednego z chłopców — harcerz.

— Ee, nic, wózek jest w porządku. Trzeta puścić tę dziewczynę, widac swoja.

— Ale skąd ma ten wózek i czy nie jest w zmoiwie z tą giermanką?

— Słuchajcie chłopaki, jak si bawicie w gestapo, ja si tyż mogym z wami bawic, ale nie tera, bo jest ciemno i noc. Skąd ja? A z miasta, gdzie si marmulade gniecie; skąd ja wzięła wózek? Ta jest mój, skoro ja go kupiła na wolnym handu. Powiedzcie mi lepiej wy, czy ja dobrze ide do Bezhlebia.

Ziapała wózek i zaczęła go pchać.

— Czekał mądralska, idziemy razem. My się nie bawimy ani w gestapo, ani w nic.

Halina machnęła obojętnie ręką. Pierwszy przestrasza dawno minął. Halinę zaczęła ta cała historia bawic. Trochę jednak niepokoiła się podejrzeniami, które chłopcy wysuwali pod adresem Hyjdi. W drodze rozmawiali już jak starzy znajomi.

Chłopiec w mundurze harcerskim — Edek — opowiadał, że jest ze Starówki z Warszawy, tutaj jego marmusia prowadzi spółdzielnię na piaskowni. Staszek przejechał z matką, wujostwem i dziadkiem, przed trzema tygodniami do wsi razem z kilku innymi rodzinami repatriantekimi. Mały skrab w długich pantalonach, Mirek, nie chciał z nikim rozmawiać; pogwizdywał na nutę: „Tozsumiały sie wierzby placzące”, przy czym niemilosiernie fałszował.

Człowiek z kompanii, Marek, szedł w buciarach z cholewami, które miał pewnie od ojca; był ubrany najbardziej bojowo; obdarty i postarzony z dolu płaszczyk mocno ściągany rzemieńnym paskiem — za który zwykle zatykał coś w rodzaju „rozpylacza”, był to po prostu kij, którym teraz walił w brzuch wózka do taktu Markowego gwizdania.

Halina nie ukrywała dłużej przed tymi komicznymi „partyzantami”, że jedzie rzeczywiście do matki Hyjdi, której w mieście przytrafiło się nieszczęście. Jakże nieszczęście? a no, nieszczęście i tyle.

— Jutro już będzie siup z tą szwa bicna.

Powiedziała to Staszek i zrobił jakiś ruch ręką, którego Halina nie zrozumiała.

— W ogóle zobaczysz — nie dokończyl szturchnięty przez Edeka.

Halina pożegnała chłopców i weszła w podwórze własnego domu.

Matka Hyjdi właśnie otwierała okno po wycięciu starzika, który co dopiero wyszedł, nakopiewszy chmurę dymu, kiedy usłyszała z podwórzem jej wolanie:

— Ulko, synowo, śłyżno drab, śłyż, Maryjo swinynto, nasza Hyjdia zawarili...

ZBYSZKO BEDNORZ

Na gruzach wieży Babel

Nadodrże - twórcą nowego Polaka

O ile szeroko i dokładnie omawia się i dyskutuje wielkość i ważność zmian wnoszonych w rzeczywistość polską na skutek odzyskania Ziemi Zachodnich w dziedzinie politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej, o tyle słabo na ogół uwzględniono jest bardzo istotny moment psychologiczny, przeobrażający w silnym stopniu dotychczasową mentalność polską. Zagadnienie to natomiast jest niesłychanie istotne i dla dalszego rozwoju naszych dzieł narodowych i państwowych bodaj że pierwszoplanowe. Postawa psychiczna społeczeństwa decyduje bowiem głównie o jego osiągnięciach w przelotnych dziedzinach życia, o ich wymiarze i odliczu w przyszłość.

Temat ten obszerniej był poruszony bodaj głównie tylko przez P.Z.Z. szczególnie przy okazji pierwszego Tygodnia Ziemi Zachodnich (maj 1946), gdy w programie zagadnień polskiej racji stanu na Nadodrzu była pełna asymlacja w obrębie granicy polskiego niemieckiej granicy.

jest nas przeszło 5 milionów

Codzienna obserwacja życia Ziemi Odzyskanych ciągle tymczasem nakazuje skierować uwagę na stopień i charakter doniosłych przemian psychologicznych mieszkańców tych terenów. Zdziwiający już nie tylko obcych, ale nas samych rozmach pracy, niebawome osiągnięcia gospodarcze i t.p., które właśnie z tej nowej postawy psychicznej blisko

py ludności rodzimej, rdzennej, o skryształizowanym polskim poczuciu narodowym. Problem ten znajduje jeszcze raz po raz odbicie przy omawianiu spraw kulturalnych Ziemi Odzyskanych, zależnych w b. wysokim stopniu od postawy psychicznej człowieka.

już 6-milionowej masy polskiej Nadodrza biorą swój początek.

W ramach tegorocznego Tygodnia Ziemi Zachodnich, organizowanego tradycyjnie przez P.Z.Z., koniecznym jest zwrócenie ponownie uwagi na ten problem, zarysowanie go, do czasu pojawienia się szerszych studiów, przynajmniej w ogólnych zarysach.

Wieża Babel

Najogólniejsze rozdzielanie ludności dziś osiadłej na Ziemiach Odzyskanych przyjęto, biorąc pod uwagę dawny teren jej zamieszkania i teren, skąd w danym momencie dziejowym przybywa na Zachód. Stąd rozróżniono: autochtonów, repatriantów, osadników i reemigrantów. Podział ten tylko w części charakteryzuje złożoność postaw psychicznych, uzależnionych od atmosfery regionalnej dawnego miejsca zamieszkania, a wnieśliśmy obecnie na przywrócone Polsce tereny. Tym bardziej gdy się weźmie pod uwagę, jak silny wpływ na życie polskie wywarły uprzedzenia i różnice regionalne.

Akcja osiedlenia na Ziemiach Odzyskanych przemieszczała z górą 5 milionów ludzi, spolonizowanych narodem, ale najskańniej odmiennych w reakcjach psychicznych, temperamentach, zwyczajach, tradycjach, dynamie życiowej itp. Konieczność współżycia wywołała początkowo spory i zadrażnienia, wzajemne niechęci, nawet izolację poszczególnych grup od siebie. Z czasem jednak specyficzne warunki życia, pracy, wspólności zadań o skali narodowej, poczucie wspólnej doły, zniwelowały ostrość różnic, a na plan pierwszy wysuwają poczucie, co wspólne jest wszystkim. Proces ten postępował tak niespodziewanie szybko, że dziś, po trzech latach władzy polskiej na Nadodrzu, zdecydowanie możemy mówić o zaniku ujemnych cech regionalnych na rzecz wspólnoty narodowej. Ołbry mi tygiel przesiedleńcy po przemianach wyłonił z siebie nowy kształt psychiczny, będący jak gdyby skomasowaniem cech poszczególnych środowisk.

Nowy typ Polaka

Dzisiaj można już mówić o nowym typie psychicznym Polaka, dojrzewającym na Ziemiach Odzyskanych.

Wzmocniona wydajność pracy

to odpowiedź na knowania imperialistów

TYDZIEŃ ZIEMI ZACHODNICH

11 - 18 kwietnia 1948 r.

Oczywiście, że proces dojrzewania trwać może teraz o wiele dłużej, niż niwelacja różnic regionalnych. Pełny wyraz jego zależeć będzie od tych warunków życiowych, jakie przetrwać będą w linii rozwojowej Nadodrza. Już dziś można by wytworzyć pewne cechy zasadnicze, bardzo zresztą znamienne i pozytywne, dające się dostrzec przy obserwacji postawy psychicznej ludności ziem nadodrzańskich.

Cechą najbardziej znaną będzie uwalnianie się poszczególnych grup ludnościowych od szkodliwych znamion regionalizmu, przejmowanie natomiast postawy ogólnopolskiej odczuwania i reakcji psychicznej. W oparciu o tę szeroko, narodową a nie dzielnicową skalę odczucia wykształciła się głęboka obowiązkowość, lojalność i zrozumienie naderzędności interesów narodowych nad

egoistycznym, jednostkowym stosunkiem do życia. Ten wysoki stopień poczucia obywatelskiego był jedną z zasadniczych przyczyn, że na Nadodrzu powstała tak silna i potężna dynamika pracy, że w okresie trzyletnim mogły zostać dokonane tam postąpienia miary rzadko spotykanej w naszej historii.

Ten właśnie charakterystyczny, specyficzny dogłębnie entuzjazm pracy, całkowite samozaparcie robotnika, chłopca czy urzędnika Nadodrza, dawanie z siebie maximum wysiłku, z głównym celem dobrą naradę, dobrą ideę silnego polskiego zachodu — jednym słowem — dynamizm pracy — wyrósł mogły jedynie w oparciu o poprzednio wytypowane cechy o wysoki poczucie obywatelskie i ogólnopolski typ myślenia mieszkańca Ziemi Odzyskanych.

Zwycięska miłość

Jeszcze o jednym, istotnym dla Nadodrza rysie charakteru polskiego nie można zapomnieć. O wytworzeniu się z dnia na dzień coraz mniej, namiętnym po prostu, ukochaniu Ziemi Odzyskanych. Ukochaniu sercem, a nie tylko rozumieniem, umysłem racji naszego powrotu nad Odrę i Nysę i naszych początków. Na ziemiach nadodrzańskich znajduje się dziś setki tysięcy ludzi, którzy nową (w sensie zamieszkania) dla nich ojczyznę — umiłowali tak dalece i serdecznie, — że uczuliwo poza ich Wrocławiem, Szczecinem czy Starogardem więcej już

żadną miejscowość, żaden teren, godne równego uczucia, nie istnieje.

Można by typować jeszcze inne charakterystyczne zjawiska psychiczne. Tu jednak chodziło głównie o postawienie i uwiarygodnienie problemu. Rozwinięcie jego wymagało by już nie artykułu, ale całego studium.

Powyższe wystarcza jednak w zupełności dla udokumentowania twierdzenia o tworzeniu przez Nadodrże nowego, warościowego modelu psychicznego Polaka.

EUGENIUSZ PAUKŠTA



Most na Nysie w Zgorzeliu



Ratusz w Brzegu

TADEUSZ ZELENAY

S.O.BÓTKA

Święta góra Slezan

(Wyjątek z przygotowywanej powieści o Ziemiach Odzyskanych)

Jadąc z Wrocławia podciągnięciem ku południowi, podróżny zauważy niechybnie na horyzoncie po prawej ręce kilka łagodnych wzniesień, na których w śnieżny przedwiecior początków stycznia kładą się morelowe cienie. Zachód słońca. Bardzo dziwnym zjawiskiem jest tych kilka okrągłych wzgórz, rozsiadłych posrodku płaskiej, podwrocławskiej równiny. Jedno z nich wyrasta nad poziom morza. Z daleka nie widać drzew, ale przetrzuwa się, że te wzniesienia kopiaiste muszą porastać las. Właściwie są dwie Sobótki. Góra i małe miasteczko położone w sąsiedztwie tej góry, nieco na północ od niej. W przeciwieństwie do małowniczej, lecz prawie nieznaniejszym turystom Niemcy, Sobótką jest popułarna. Teraz, w styczniu, pomimo skąpego śniegu, kolorowe figury narciarzy brną cierniście pod górę w nadziei, że tam, na pochyłych zboczach i w obnitych przed falami ciepłego wiatru wawozach uda im się dokonać jakiegoś efektownego zjazdu. W każdym razie, jeśli nie w tegorocznym, załosnie beznieżnym

sezonie, to w przyszłości, w sezonach następnych, Sobótką musi odegrać rolę najbliższego stolicy Dolnego Śląska, narciarsko-turystycznego ośrodka.

Narciarze ciągną pod górę, ja jednak na podobieństwo owego kota, co własnymi drogami chadza, nie przyłączam się do korowodu barwnego, zbrojnego w narty, kijki, barwne swetry i pulowery, w mocne, wspinałoby buty. Skręcam natomiast ku miastu. Narciarstwo, jak każdy sport, jest zajęciem odwiecznym, ja zaś szukam dnia powszedniego. Dnia pracy i drobnych trosk. Pragnę zaskakiwać codzienność. Trochę tak, jak ci panujacy, którzy pragną poznać codzienne oblicze swojego kraju i potrzebny swojemu ludu, wderowali intożby. Niechaj mi wybaczone będzie to porównanie mało demokratyczne.

A jednak przekonywałam się wkrótce, że nie jest to takie proste. Umiłowanie historii, lat zamierzonych i pradawnych pamiętek zawsze mi jest zawiadą w poznawaniu dzisiejszego oblicza tej lub tamtej osady, tego albo innego miasteczka, miasteczka, wsi. Zawsze się zagrzebuję w

przeszłość. Zatracam rytm współczesności. Stają wciąż przede mną pomniki utopionych w przeszłości lat i nęcą tym jakimś dziwnym, jedynym w swoim rodzaju czarem. Tak dzieje się i tutaj, w Sobótce. Ulica, po której w ostrych promieniach słońca waleją się kury, dochodzą do małego placzyku, mijając po drodze kino, w którym wczoraj był wyświetlany film francuski „Ojczyzna”, a dzisiaj o 17-ej ma odbyć się zebranie OM TUR-u. Zaś ze środka małego placzyku, podobno do szarego sterczyka wystyla pod jasne niebo, późno-gotycki kościół przetykający ceglami ciosu. Na ten widok świadomości zaczyna gromadzić okrucy zasłyszanych, przeczytanych gdzieś w przewodniku, zanotowanych w pamięci wieści.

Zaraz, zaraz. To było tak. Te szare, przehaftowane starym wątkiem ceglany mury, wzniesione są z miejscowego granitu, kiedy to przed laty tysiącami, podczas zawiłych ruchów górotwórczo-geologicznych, spiekany obszar Sudetów, wciśnięła się granitowa magma w olbrzymich, piętrzących się masach. Szare zaś, tajemnicze góry, spotykane zarówno na świętej górze Slezan, Sobótce, jak i tu w samym mieście, świadczyły o pracy rak ludzkich. Ten dziwny kamień pod przyporami kościoła popularnie zwący się „Grzybkami” — to zapewne zażytek celtycki.

Na chwilę odrywam wzrok od gotyckich pinakli, ścian, przypór, od laskawych węgarów i skierowuję go tam, gdzie w szparach między drzewami, w szparach między doma

mij z takiego samego wątku ceglano-granitowego, majaczy masyw Sobótki. Ten krystaliczny maszy jest jednym z najpiękniejszych przykładów krajobrazowego kontrastu tej ziemi. Już w czasach późnego paleolitu pozostawił tu ślad swój człowiek. Później zaś od Kralowa, od Tyńca nadciągnęli mnisi belgijscy bardzo już wówczas mocno związani z Polską. Kanonicy regularni z Arrouaise czy też benedyktyni. Stąd zakonnicy przenieśli się do Wrocławia i osiedlili się przy kościele N. Panny Marii na Piasku. Artystycznie związani z nimi jest podobno wspaniały portal romański z Marii Magdaleny Wrocławskiej.

Dziś przepływa trzeci, zimowy dzień, zaurzony w krystalicznym powietrzu. W stolówce Samopomocy Chłopskiej, dumając melancholijnie nad cynadertkami w grzybowym sosie, zauważyłem młodego człowieka w battle-dressie angielskim i w berecie maczkowskim, palącego „Kamelem”. Pewno wrócił do kraju niedawno i nie przepoczwarczył się jeszcze. Z oczu jego wyliera nuda. Myślę, że wkrótce wraz z ostatnim „Kamelem”, których zapas przywiózł z zachodu, opadnie ten obłok nudy. Rozwieje się niby dym z pojenieckiego „amerykana”. Będzie ten młody czło-wiek palil „Tryumfy” albo „Bałtyki” i będzie pracował dla Polski. Doleży wszelakich starań, aby te papłery były lepsze i tańsze.

Teraz znów idę drogą, mając po lewej ręce połafowane, prawie bezśnieżne pola, po prawej zaś, za drucianą siatką ogrody pełne bezlist-

nych krzewów. Pies dopada do futrki: zanosi się chrypliwym szczekaniem. Kury grzebią w śmietniku. Do bezlistnej topoli przybiły jest plakat ZWM-owski, z którego uśmiecha się jasny chłopak w czerwonym krakwacie. Śmiejące się oczy chłopca stanowią niepokojące przeciwstawienie w stosunku do widniejącej na wozgu ruin, fatalnie rozharataną bombą lotniczą willi.

Na kupie gruzu i śmieci, powlezionej oparem wilgoci walejącej się kury. Leży tam helm niemiecki. O jakżeś dobrze pamiętam, jak pamiętamy wszyscy ten gorący budzący kształt... Dziś jest to kawał szmelcu, zżerany powoli przez rdzę. Przez trupia pleść zapomnienia. Czyja twarz okalał ten helm? Czy spod globokiego okapu spoglądały na świat zimne, bezwzględne oczy esesowskiego mordcy, czy spód ślismiej, gładkiej kopuły wylazła hardo na świat zuchwała blondynka gęba lotnika lub „Panzergradiar”, czy pod huraganowym ogniem bomb brytyjskich lub „katiusz” radezieckich żyły się pod tym helmem wiosny na pół oszalonego ze strachu, opasłego, niemieckiego mieszczucha? Dziś wszystkie śmietniki Europy, wszystkie gruzowiska kleśki i ponżenia usiane są takimi helmami. Spoglądając na niebo wieczorne, na spóraki zaczynają już snuć się barwy spokojnego zachodu, myśle, że teraz chodzi już tylko o to, żeby nigdy, przynigdy więcej ponury cie. tego helmu nie załmł błękitu nieba, blasku słońca i srebra gwiazd.

Odbudowa gospodarcza

Ziem Zachodnich w latach 1945 - 1948

Oceniając stan gospodarczy Ziemi Zachodnich w trzy lata po zakończeniu wojny trzeba przede wszystkim ustalić warunki, w jakich dokonywało się ich zespalenie z całością życia polskiego. Inaczej wyglądałoby zagadnienie, gdyby ograniczało się tylko do pewnych zmian czy reform, a inaczej wyglądałoby, gdy w całej rozciągłości stanęło ono jako zagadnienie podstawowe: odbudowa zniszczonej, zaludnienie pustki ludnościowej, dostosowanie odrębnych systemów do ogólnego systemu gospodarczego kraju. Polska wróciła na Ziemi Zachodnie jako na teren mocno zniszczony, zdewastowany i wydłubiony.

Przez trzy lata trwał niezrównany wysiłek Rządu i całego społeczeństwa nad zespaleniem społecznym i gospodarczym Ziemi Zachodnich z resztą kraju. Już w lutym 1946 r. pierwszy spis ludności wykazał 2.725 tys. Polaków na Ziemiach Zachodnich.

W następnym roku, w styczniu, liczbę ludności polskiej osiągnęła cyfra 4.584 tysięcy osób, a 1 stycznia 1948 r. 5.320.000* osób.

Cyfrę tę oznaczają równocześnie odbudowę życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

Akcja zaludnienia obejmowała nie tylko osadnictwo z ziem Polski Centralnej, lecz również repatriację z zagranicy, z Niemiec, Francji, Belgii, Jugosławii i innych krajów. Oceniając akcję osiedlenia na tle zniszczeń, które dotknęły rolnictwo, przemysł, rzemiosło, na całym terenie, trzeba podkreślić, że wyzyskane zostały wszystkie możliwe chłoności terenu. Równoległe z zasiedleniem odbywała się repatriacja Niemców za Odrę.

Jak przedstawiali się zniszczenia? Odróżnił się przede wszystkim spalenie w całości, uszkodzonych 123.793 (27%), budynków miejskich 177.824 (64%) ogółu nieruchomości na Z.Z.). Fakt, że zaludnienie dokonywało się w niezwykle szybkim tempie, spowodował w konsekwencji też bardzo szybka odbudowa życia gospodarczego. W roku 1947 uprawiono 3.829.000 na ziemi, co przy braku inwentarza żywego i martwego jest maksymalnym osiągnięciem w zagospodarowaniu wsi, tym więcej, że ponad 40% gruntów uprawnych należało do wielkiej własności junkrów niemieckich.

Zagospodarowanie nierolnicze osiągnęło następujące rezultaty: założono 2.388 spółdzielni (30.9.1947).

* Dane liczbowe L. Gluck „Ku gospodarce jednej” — Poznań 1948, Wydawnictwo Polskiego Związku Zachodniego.

93,8 miliarda zł wyniesie w roku bież. wartość produkcji przemysłu państwa na Ziemiach Odzysk.

Ustalony na rok bieżący plan dla przemysłu państwowego na Ziemiach Odzyskanych przewidyuje osiągnięcie produkcji o łącznej wartości 93,8 miliarda zł. Oznacza to poważny wzrost produkcji w porównaniu z r. ub., analogiczny bowiem plan na rok 1947 przewidywał osiągnięcie produkcji o łącznej wartości 69,6 miliarda zł. W trzecim roku planu gospodarczego tj. w r. 1949 łączna wartość brutto produkcji przemysłu państwowego na Z. O. będzie wynosiła 121,7 miliarda zł.

Udział poszczególnych gałęzi przemysłu państwowego w produkcji teoretycznej na Ziemiach Odzyskanych według wartości przedstawiać się będzie w planie następująco: przemysł węglowy — 11,7 miliarda zł, przemysł energetyczny — 3,9 miliarda zł, przemysł hutniczy — 7,2 miliarda zł, przemysł metalowy — 7,4 miliarda zł, przemysł elektrotechniczny — 900 milionów zł, przemysł chemiczny — 5,2 miliarda zł, przemysł włókienniczy — 11,4 miliard. zł, przemysł skórzany — 1,1 miliarda zł, przemysł papierniczy — 3 miliard. zł, przemysł materiałów budowlanych — 4,7 miliarda zł, zakłady przemysłu materiałów budowlanych — 1,2 miliarda zł, przemysł drzewny — 1,3 miliard. zł, zakłady przemysłu drzewnego — 2,7 miliard. zł.

948 wytwórni spółdzielczych, 2.995 przedsiębiorstw przemysłowych prywatnych, 29.383 przedsiębiorstw handlowych prywatnych, 26.800 warsztatów rzemieślniczych, 1.215 przedsiębiorstw przemysłowych państwowych i t.p.

Cyfrę tę świadczą o wielkich osiągnięciach zarówno gospodarczych jak i społecznych, a co najważniejsze, przyczyniły się do zupełnego zespolenia i powiązania Ziemi Zachodnich z całością życia gospodarczego Polski. O przyszłości gospodarce Z.Z. decydują już te same formy i cele, do których dążyła cała gospodarka polska. Ziemia Zachodnie już dzisiaj zaludniona i zagospodarowana uciążliwym faktem trwałego posiadania ich przez Polskę wbrew próbom podważania przez Anglosasów zasad prawnych, jakie ustaliły mocarstwa zgodną wolą w Poczdamie.

Błękitna i stalowa wstęga połączy Szczecin z Wrocławiem

Dzieje odzyskania Wybrzeża i sforsowania Odry łączy się najsilniej z historią bojową I i II Armii Wojska Polskiego. Przedwiośnie i wiosna roku 1945 — to przecież jedno wielkie pasmo heroicznych zmagających naszych oddziałów, które znad Wisły wyruszyły poprzez Wał Pomorski — nad Bałtyk. Dotarły do Kołobrzegu, wyswobodziły Gdynię i Gdańsk, przeszły Odrę i Nysę.

Nie byłoby jednak nasze zwycięstwo nad Odrą i Bałtykiem zwycięstwem pełnym, gdyby w ślad za armiami wojny — nie przeszły armie pokoju i nie objęły tych ziem w swe posiadanie. Płynęła szybko za wojskami fala osadnicza. Najpóźniej dotarła do Szczecina, który dopiero w kilka miesięcy po zakończeniu działań wojennych został włączony do obszaru Rzeczypospolitej Polski.

Przekazywanie portu szczecińskiego trwało też czas dłuższy, tak, iż dopiero 5 kwietnia 1946 r. do polskiego portu w Szczecinie zawinął pierwszy statek, a do Swinoujścia przybyły pierwsze jednostki polskiej marynarki wojennej.

„Jmowaliśmy w nasze reet ujście Odry. Był to moment historyczny, rozpoczynający nową erę w dziejach naszego państwa. Od tej chwili Odra z jej ujściem służy już polskiej gospodarce.

Z miesiąca na miesiąc wzrasta się znaczenie Szczecina i jego regionu, niestety najbardziej zniszczonego i zafanowanego gospodarce, wydłubione go i opuszczonego. Szczecin jest odcięty od zaplecza, brak mostów, brak kabli telefonicznych, fatalna sieć kolejowa, ciężkie warunki gospodarce. Przybywają tu ludziani, pionierzy, których nie zraża ogrom cięci od Polski centralnej, niż ci we Wrocławiu czy Jeleniej Górze. Panuje tu atmosfera osamotnienia kulturalnego i gospodarce.

Wielkie polacie Pomorza Zachodniego leżały odłogiem, fabryki były nieczynne, port powoli zdźwigał się z ruin.

Aż nadszedł rok 1947, który można nazwać „rokiem szczecińskim”. Podczas gdy poprzednie dwa zjazdy przemysłowe Ziemi Odzyskanych od były się na Dolnym Śląsku — to już zjazd roku 1947 odbywał się w Szczecinie. Minister Minc rzucił wielkie perspektywy rozwojowe miasta, portu i całego regionu. Powstają tu giganty przemysłowe, odbudowują się huty, fabryki włókiennicze, rusza przemysł przetwórczo-spożywczy, wzrasta się rybołówstwo, tranzyt.

Szczecin staje się portem zachodniej

Wre praca na Ziemiach Zachodnich



Młodzież kształciła się w szkołach zawodowych



Rybaicy naprawiają sieci

Polska ludność rodzima na odzyskanych Ziemiach Zachodnich wczoraj i dziś

Dojście do prawdziwej liczby nie jest łatwe, jeśli się zważy jak Niemcy falszowali spisy ludności. Tak np. powszechny spis ludności z r. 1925 zmniejszył liczbę Polaków w Niemczech o 47,4% stanu z r. 1910, a spis z r. 1933 zmniejszył ich liczbę o dalsze 44%.

Najbardziej skrupulatnie wyliczenia, oparte na spisie ludności w Niemczech z r. 1910, pozwalają przyjąć, że na obszarze obecnych odzyskanych Ziemi Zachodnich mieszkało w roku 1939 z górą milion pięćset tysięcy Polaków. Uwzględniona została przy tym tylko ta ludność pol-

ska, która zamieszkiwała odzyskane Ziemi Zachodnie w zwartych skupiskach, osiadła tam od szeregu pokoleń.

Nie brano pod uwagę polskiego elementu emigracyjnego, jak np. kolonii polskich w Szczecinie i Wrocławiu. Wiadomo również, że na obszarach na ogół już zgermanizowanych, istniały liczne wyspy językowo polskie, których oficjalna statystyka niemiecka nigdy nie wykazywała. Wiemy o istnieniu takich wysp na zgermanizowanych obszarach Dolnego Śląska, Pomorza Zachodniego i b. Prus Wschodnich, jednak liczbowo Polaków tam żyjących ująć niepodobna.

Ze szczególną perfidią i okrucieństwem prowadzili akcję germanizacyjną hitlerowcy. Obozy koncentracyjne, więzienia, represje polityczne i szkany gospodarce — to były narzędzia codziennego użytku w walce naradowościowej. Język polski został wyklęty przez reżim na odnowę socjalistyczny, a szkoły i stowarzyszenia polskie zlikwidowane. Znały te rzeczy dobrze i zachowali w pamięci członkowie B. Związku Polaków w Niemczech, którzy ocalili z pogromu niemieckiego. Wrócili na łono ojczyzny, przetrwali mroki niewoli, uprawiają dziś polską ojczystą, ciesząc się słońcem wolności.

Zamłalo się ostrze niemieckiej polityki germanizacyjnej na nieugiętych sercach polskich.

Na skutek ostatniej zawieruchy dziejowej poniosła wprawdzie polska ludność rodzima ciężkie straty, została zdiesiątkowana, rozrzucona losami wojny po całym świecie. Zobowiązana do służby w armii hitlerowskiej, dzieliła los rozbitych wojsk. Powrót odbywał się powoli mając do pokonania niezliczone przeszkody i trudności. Nie można dziś jeszcze ustalić, ile z półtoramilionowej masy Polaków, zamieszkujących w r. 1939 obszar dzisiejszych odzyskanych Ziemi Zachodnich — ocalało.

Natychmiast po oswojeniu rozpoczęły władze polskie akcję, mającą polskiej ludności rodzimej umożliwić nabycie pełnych praw obywateli Państwa Polskiego. W wyniku zarządzenia weryfikacji, do dnia 1 czerwca 1947 r. otrzymało obywatelstwo 1 milion 750 tysięcy osób.

Słowiańszczyzny. Bo właśnie w roku szczecińskim powstaje gigantyczny projekt kanału Dunaj-Odra, który uczyni ze Szczecina port całej naddunajskiej Europy. Kanał ten, zaopatrzone w najnowocześniejsze urządzenia, których nie ma jeszcze w Europie — wchodzi już w stadium realizacji. W Szczecinie osiedlają się liczne Czechosłowackie placówki morskie i handlowe.

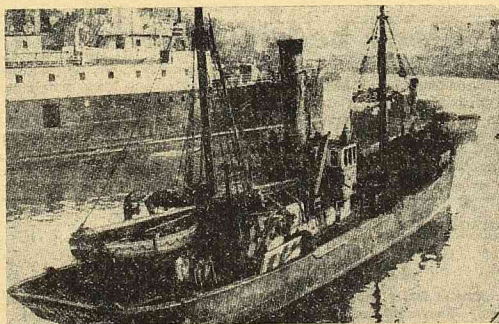
Prom Szczecin — Trolleborg skra ca znacznie drogę morską do Szwecji. Promem tym płyną rudy szwedzkie, węgiel polski, towary czechosłowackie, owoce węgierskie. Szczecin, którego port znajduje się dopiero w odbudowie, ma na swym koncie w ciągu 2 lat 1750 statków morskich. Wywieźliśmy tedy milion ton węgla. Szczecin, który przed wojną był portem wyłącznie berlińskim,

dziś nabiera olbrzymiego znaczenia. Przeladunki mają niebawem osiągnąć cyfrę 300% przeladunków przed wojennych.

W porcie szczecińskim wre praca. Kosztów pół miliarda złotych przeprowadza się roboty ziemne oraz odbudowuje się mosty i wiadukty portowe. Przystąpiono do odbudowy kolejnictwa. W najbliższym czasie uruchomiony zostanie główny dorozwoj szlak kolejowy przez Wrocław, Głogów, Rzepin, Kostrzyn — do Szczecina. Postępują szybko prace przy odbudowie mostów.

Tak więc równoległe do linii Odry prowadzi szlak kolejowy Śląsk — Szczecin. Wstęga Odry i wstęga szyn kolejowych łączą te dwa wielkie ośrodki, odgrywające dominującą rolę w krajowej gospodarce.

Z. G.



Kuter francuski wpływa do portu szczecińskiego

Milionową tonę węgla przeladowano w porcie szczecińskim

SZCZECIN. (ZAP) — W tych dniach w porcie szczecińskim przeladowano milionową tonę węgla eksportowego. Fakt ten nastąpił bezpośrednio po drugiej rocznicy przeladowania milionową tonę węgla pod polską administracją!

Polskie wyroby artystyczne zdobyły zagranicę

W ostatnich dniach odpłynął z Gdyni do Ameryki pierwszy transport polskich wyrobów artystycznych, wartości 40 milionów zł. Ogółem Centrala Przemysłu Artystycznego wyeksportuje w bieżącym kwartale różnego rodzaju wyroby na 120 milionów zł.

Eksportujemy wyroby wszystkich branż przemysłu artystycznego: za bawki artystyczne, ceramikę, galanterię metalową, skórzaną, drewnianą, bursztyn i niektóre wyroby włókiennicze, jak koronki, hafty, gobeliny, narzuty, materiały dekoracyjne, obicie, samodzielną i t. p. Polskie wyroby artystyczne wzbudają duże zainteresowanie na rynkach zagranicznych.

SIWE WŁOSY

odzyskują naturalny kolor, stosując

ODSIWIACZ HENNINA

zatwierdz. przez Min. Zdrowia.

Sprzedz. w drogeriach i perfumeriach.

»Lanovit« Warszawa K 1712

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII

2 gi dzień ciągnięcia 5-ej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 53853 w Środzie.
 Wygrano po 300.000 zł padły na Nr Nr 44471 51122 w Warszawie, 63253 w Łodzi.
 Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 11842 67165 w Warszawie.
 Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 7467 8419 24394 28407 51974 55354 56470.
 Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 7586 14413 15741 26248 32840 54031 54757 61350 77922.
 Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 8901191 1250 5369 7281 9801 10104 10356 13325 13625 16412 17105 30384 24222 24302 24630 26714 30424 30834 37818 39137 40189 40227 40970 42138 42608 44224 47840 49003 50485 52022 52945 54071 54885 55859 57389 57455 57502 63280 63900 67570 74254 74394 76887.

21690 64751 65718 65780 66269 66521 67306 63403 68725 69082 70328 70933 70955 71743 72018 72094 72235 72437 72905 72912 73188 73232 74185 74466 75465 75471 75702 76953 77163 77527 77661 77764 78103 78184 78634 78717 78793 78911 79654 79660.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 131 1059 1188 1606 2538 3232 3494 3776 3844 4156 166 4728 4818 5235 5890 7286 8479 10523 10680 10940 11409 14555 836 15037 16015 613 17970 20031 490 23186 984 24225 799 821 965 25145 350 665 951 26634 27021 853 28004 391 436 642 862 29891 32113 33694 34363 940 35425 592 784 36291 37096 136 596 823 39034 062 160 845 893 40200 857 954 996 41200 44522 998 45302 717 47418 48446 892 49375 50032 408 596 760 51094 433 631 971 52459 598 53694 904 989 54551 672 56176 59555 654 973 59082 60320 61478 62795 63087 64481 65380 575 962 66000 907 67408 69004 251 918 935 70512 71748 72203 73071 74159 418 629 75733 76039 419 473 78223 79744.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł z 1 dnia ciągnięcia:
 13156 150 181 274 285 293 357 370 507 529 614 641 652 759 14009 087 103 139 191 252 298 319 320 394 427 437 499 533 552 568 639 631 642 646 661 665 15130 157 231 251 252 255 300 315 403 413 514 530 610 753 982 16026 028 031 044 122 158 170 235 240 242 255 266 416 475 506 527 588 774 793 871 886 890 921 926 934 17069 095 270 294 379 427 439 556 595 641 712 714 722 735 742 756 932 18022 024 096 151 170 173 292 377 493 539 540 578 597 623 664 716 814 857 847 859 918 925 964 988 998 998 19019 122 152 156 180 163 234 378 445 450 471 486 489 555 599 616 657 670 674 721 725 831 843 905 921 945 948.
 20017 147 194 193 225 248 256 272 327 351 403 449 455 488 508 845 652 692 691 763 783 983 21039 128

Dalszy ciąg wygranych po 4000 zł. podany będzie jutro.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 12 kwietnia 1948 r.
 6.00 Sygnał czasu „Kiedy ranne”.
 6.05 Główna. 6.15 Wiadomości. 6.20 „Zegartnik muz.”. 6.50 Program dnia. 7.00 Sygnał czasu i dziennik. 7.20 Lekcja język. ros. 7.35 Muz. po rannu. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.25 Sierżant PKK. 8.35 „Zakłady dwór” 9 odc. pow. Walerego Łozińskiego. 8.50 Muz. z płyt. 9.00 Gazetka radiowa dla szkół. 9.15 Lok. program. dnia. 11.57 Sygnał czasu i dzień. 12.04 Dziennik. 12.25 Jugosłowiańskie pieśni lud. 12.50 Muz. lud. 13.00 „Na swojską nutę” zesp. Tad. Wesołowski. 13.20 Muz. 14.00 Muz. popularna. 14.30 „Pieśni dla dzieci”. 14.57 Inf. Rad. Przew. 15.00 Informacje Polski Południowej. 15.15 Aktualia. 15.25 Aud. literacka. 15.30 Aud. muz. 16.00 Dziennik. 16.20 „Zagadki muz.”. 16.40 Słuchowisko dla młodzieży „Niezwykłe historie jedne nastolatki”. 17.00 Koncert muz. kamer. 17.45 RUL „Jak się zbudowało”. 18.45 „Zakłady dwór” W. Łozińskiego. 19.00 Aud. słowno-muz. 19.45 Muz. lek. ka. 20.00 Dziennik. 20.50 „Odczyt dr. Zdzisława Grotta”. — „Umowa Jaro sławiecka”. 21.00 Aud. Pol. Tow. Muz. 21.35 Felieton Janiny Pręgorz. 21.50 Muz. ten. 22.36 Muz. popularna. 22.46 Program lokalny. 23.00 Wiadomości. 23.15 Program na jutro. 23.30 Hymn i koniec audycji.

Kino - aparaty

do zaęć filmowych na taśmie 35 mm
 Firm: — Debris, Eclair, Schlecht, Bell Howell, — Aklopar, Askania.
 do zdjęć filmowych na taśmie 16 mm
 Firm: — Zeiss - Movikon - 16 jml i inne.
 Paillard - Bolex, Kodak Spec oraz statywy, obiektywy i wszelkie sprzęt filmowy, poza tym: aparaty mikroskopowe, mikro - fotograficzny oraz połączony obiektyw apochromatyczny, foto - okulary lub Homale.
 Zakupki Instytut Filmowy, Łódź, ul. Kilińskiego nr. 210
 Pośrednictwa nie wyklucza się. Oferty składać do dnia 30 kwietnia 1948 r. K 1817

Centralny Zarząd Wytwórni Materiałów Budowlanych

Wrocław, ul. Sudecka Nr 82
zatrudni BUCHALTERA
 na stanowisku kierowniczym z praktyką przemysłową i handlową warunki dobre K 1805

KOMUNIKAT

o ubezpieczeniu chorobowym pracowników zatrudnionych w gospodarstwach rolnych i leśnych obszarze poniżej 30 hektarów
 W związku z wejściem w życie Rozp. Min. Pracy i Opieki Społecznej z dn. 27.11.1948 (Dz. U. R. P. Nr. 8 z 1948 r.) o ubezpieczeniu na wypadek choroby i macierzyństwa pracowników najemnych, zatrudnionych w gospodarstwach rolnych i leśnych o obszarze poniżej 30 ha, pracownicy rolni, oraz członkowie ich rodzin, w razie choroby, mają prawo do pomocy leczniczej w Ubezpieczalni Społecznej.
 Zawiadamiając o tym, Ubezpieczalnia Społeczna w Legnicy wyzwa wszystkich właścicieli i dzierżawców wyżej wymienionych gospodarstw, którzy dotyczące tego obowiązku nie dopełnili, do zgłoszenia do ubezpieczenia wszystkich zatrudnionych u nich pracowników najemnych (slużące, pasterskie, parobczy itd.) w terminie nieprzekraczającym do dnia 30 kwietnia br.
 Jednocześnie Ubezpieczalnia Społeczna wyjaśnia, że w myśl § 3 porządku rozporządzenia nie podlegają obowiązkowi zgłoszenia się do ubezpieczenia:
 1) osoby zatrudnione krótkoterminowo, dorywczo nie dłużej niż 25 dni,
 2) krowiny oraz teściowice, zięciowie i synowie właścicieli i dzierżawców gospodarstw jeżeli żyją z nimi we wspólnym gospodarstwie domowym.
 Późniejsze do zgłoszenia formularze nabyć można w Ubezpieczalni Społecznej w Legnicy i w punktach kontrolnych Ubezpieczalni i tam po wypełnieniu i podpisaniu składać lub przesyłać pocztą.
 W stosunku do tych właścicieli i dzierżawców, którzy nie spełniają obowiązku zgłoszenia do ubezpieczenia zatrudnionych przez siebie pracowników, będą stosowane ustawowe kary.
 UBZEP. SPOŁECZNA W LEGNICY

Wytwórnia Jan Milek

Trykończy

CESTOCHOWA, ul. Górna 17, tel. 10-55

POLECA hurtowniom koncesjonowanym i kupcom wszelkie wyroby dziewiarskie

Wysyłka wzorów za zażyczeniem pocztowym.

CENY FABRYCZNE

Sprzedaż Hurtowa

Hurtownia Artykułów GALANTERIJO-GOSPODARCZYCH

I. AJMINSKI - Wrocław, Plac Solny 19

POLECA:

w dużym wyborze galanterii i artykułów gospodarczych jak: wszelkie go rozdaje guziki i grzebienie, jedwab, nici, listuszka, pedzeli do gotenia, lokówki, falówki, sawki, szczoteczki do zębów i do rąk, organki, noże, widelec, łyżki, jak również żyłki „4 Asy”, „Baltyk” itd.

NASIONA WAGIWOJE

kwiatowe, rolne, gwarantowane oraz pokarm dla ptaków i rybek - poleca

ST. RADURA, Wrocław ul. Słodowa 10, tel. 31-00 - (dort Renek 4 - Detal)

3075

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

FUTRO karakulowe, łapki perskie - ładne, modny fason, sprzedam okazynie. Wrocław, Rzeźnicza 25 8. 2903

DO Odstąpienia (we Wrocławiu) przedsiębiorstwo dobrze prosperujące. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „C. T.”. 2919

SKLEP duży, ładny z mieszkalnią do odstąpienia. Wrocław, Stalina 98, parter - prawo. 2996

KAJAK - składek dwuosobowy w do brzym stanie - sprzedam. Wiadomość Kuziołska 21. 3026

SKLEP przy ul. Świerczkowskiego odstąpię za zwrotem kosztów remontu i urządzenie. „Słowo Polskie” „Mer”. 2995

ODSTĄPIĘ sklep. Stalina 118. Wiadomość: Sikorskiego 15 m. 4. 3019

SKLEP ładny, duży przy Dw. Główny - odstąpię. Ankwart, Kółkajta 21. 2722

STANIOL, agar, kwas cytrynowy, o-letki, zakupu wytwórnia cukierków Górczyk, Poznań, Wrocławka 17. K 1715

DO SPRZEDANIA samochodów DKW i-cylinder, Kariollet. Zgłoszenia: ul. Roosevelta 26 (pralnia). 3082

SAMOCHOŁ DKW furgonki kupię. Oferty: „Słowo Polskie”, Wrocław, pod nr. „3097”. 3097

PIANINA - fortepiany stroję, remontuję. Szczęśliwa 44 m. 1. (Plac Grunwaldzki). 3093

WILLA z rozpoczętym remontem do odstąpienia. Zwrot ściśle wykazanych kosztów remontu. Oferty kierować do Biura Zleczeń „Express” ul. Kłuzborska 21 m. 8. 3030

RADIO - super - okazynie sprzedam. M. Gierzyńskiego 59 - Sepolno. 3053

ODSTĄPIĘ 50 proc. udziału brzości cuknierniczej. Blisko poinformowanie Zermarskiego 45/49, m. 4 Noworol. 3062

DO ŁODÓW konserwator nowy lub używany zakupimy. Cafe Club, Rynek 27-a. 3044

ZAMIENIĘ lub odstąpię sklep fryzjerski z urządzeniem Warszawa, Grochowska, za mieszkanie dwu lub trzy-pokojowe z umeblowaniem. Oferty zakład fryzjerski, Warszawa, Grochowska Nr. 322. 2835

MOTOCYKL po gruntownym remoncie NSU - 200 na chodzie do sprzedania - oglądać, ul. Piotra Skargi 20. 3070

WSPÓLNIKA do dużego sklepu i składu towarów żelaznych w najlepszym punkcie Warszawy - Plac Grzybowski - z kapitałem trzy miliony poszukuje. Oferty sub. „Żelazny” do Biura Ogłoszeń Impet Warszawa, Al. Sikorskiego 42. K 1814

RASOWA dogi arlekin - szczeniata do sprzedania. Wiadomość: Zalesie, Wieniawskiego 1. 3072

MASZYNY BIUROWE,

części, motorki

KUPNO-SPRZEDAŻ

JAN JAWORSKI, Warszawa, Chmielna 26. K 1713

KUPIĘ 8 sztoków kawieńczych o rozk. 40 kawałek. Nowoczerwca 42, okienka. 3055

ZGUBIŁ KRAJECZKIĘ

ZAGUBIŁNO legitymację WSH, nr. 1990 na nazwisko Mroziński Włodzisław. 2922

POSAD POSZUKUJA

BUCHALTER - bilansista z wieloletnią praktyką, zna wca księgowości przyblikowej i jednolitego planu kont, szuka posady. Propozycje do Redakcji „Słowa Polskiego” we Wrocławiu dla „Naczelnika”. 2973

STENOGRAF poszukuje pracy. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „Stenografia”. 3060

SLUSARZ specjalista na zamki; keso we. Otwieranie kasek pancernych dorabia i łączy precyzyjnych poszukuje pracy. Oferty: „Słowo Polskie” pod „Specjalista”. 3021

2 SIOSTRY szpitalne z długoletnią praktyką poszukują zatrudnienia od zaraz, też na wyjazd. Zgłoszenia: Jeleniogórska Słowa Polskie, K. 1788

WOLNE POSADY

KSIEGOWYCH - bilansistów, na stanowiska głównych księgowych na Zakład Wytwórcze w Wałbrzychu, Strzegomiu, Nowej Soli, Legnicy i w innych miejscowościach na Dolnym Śląsku, poszukuje Centralny Zarząd Państw. Przem. Fermentacyjnego, Wrocław, ul. Lelewela 2. Zgłoszenia przyjmują Wydział Personalny. K 1822

PRAKTYKANTA do składu towarów metalowych przyjmie: „Metal”, Stalnia 45-a. 3007

BIURALISTKA potrzebna zaraz. Skład towarów metalowych „METAL”, Stalnia 45-a. 3085

RUTYNOWANA gospodyni do 2 osób rodzinie doskonałe warunki, nie dzieła do godz. 10 i po 17, Karłowice, Lenarłowicza 7. 3064

ŁODZIARZ specjalista na łody cukniernicze poszukujemy na stałe lub dorywczo. Kawiarnia Cafe Club, Wroclaw, Rynek 27-a. 3045

BIURALISTKA potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Brańna Pomoc, Parkowa 34. K 1820

MASZYNISTKA ze znajomością korespondencji potrzeba od zaraz na prowincję. Warunki dobre. Zespół Penstwowych Majątków. Oferty pod „PNZ”. 3073

POTRZEBNA zaraz pielęgniarka do dzieci, mieszkanie, utrzymanie, wynagrodzenie. Wiadomość: ul. Kotłarska 25, Zakład instalacyjny - godz. 8 - 9. 3071

POTRZEBNY zaraz mechanik - traktorzysta obecnym w wszystkich maszynach rolniczych do majątku na warunkach umowy rolnej. Zgłaszać się niedziela, Wrocław - Karłowice Przybyszewskiego 33 inne dnia majątek Zębów gm. Smolec. 3061

EKSPEDIENTKA starsza - potrzebna. Zgłoszenia: „Słowo Polskie”, Wałbrzych pod „Tekstyka”. K 1842

HURTOWNIA papieru, materiałów piśmiennych przyjmie zdolnego energicznego przedstawiciela, dobrze za prowadzonego, znającego kalendarie na terenie Dolnego Śląska. Zgłoszenia kierować: „Słowo Polskie”, Wałbrzych, plac Wolności 8a pod „Samo dzielny obrot”. K 1843

NAJSKUTECZNIEJSZY

KREM LEDA

PRZECIWKO PIEGOM

BACZNOŚĆ

modystki i kapelusznicy!

CENTRALA TEKSTYLNA

Hurtownia we Wrocławiu
 sprzedaje hurtowo w dowolnych ilościach
 1) kapeliny i stożki damskie
 2) kapelusze i stożki męskie
 K-1583

do pantofli i szpilek

SOL TENNIS

WARSAWA - GROJECKA 56/58

NAUKA

KURSY kroju szycia i modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bielizny, nauka fachowa. Wrocław, ul. Sienkiewicza 93 - 3. 3075

LOKALE

POKOJU umeblowanego w śródmieściu przy rodzinie poszukuje pracownik - cena obywatel. Zgłoszenia: Izba Aptekarska, Szewska 19. 3083

POSZUKUJE natychmiast trzy - pięć pokoi do Jęgo czarwie, posiadają do stolami. Oferty: „ZAR”, pl. Solny 11 sub „Kraśniarna”. 3060

ZAMIENIE 3 pokojeowe mieszkanie w śródmieściu na takowe w Pilzicach. Zgłoszenie do „Słowa Polskiego” pod „Pilzycze 12”. 3064

POSZUKIWANIA RODZIN

GRECZYŁO Tadeusz poszukuje ojca Józefa Greczyłło oraz Klimek Stefana, obywatel z Lwowa. Wiadomość kierować: Wrocław, ul. Prądnickiego 5 m. 8. 3029

ROZNE

FOTOGRAFIE negrobkowe, porcelanowe; wykonuje „Fotocamika”, - Warszawa, Sikorskiego 33. Informacje listowne. K 1127

ZAMIENIE cienne dębowe biurko mekskie ze dęskiego lub sekretarzyk ul. Abramowskiego 66. 3081

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście przy szerokości 1 mm, od 71 - 120 mm - 75,-
 - 121 - 200 mm - 85,-
 - 201 - 300 mm - 105,-
 - 301 - 400 mm - 135,-
 - 401 - 500 mm - 165,-
 - 501 - 600 mm - 195,-
 - 601 - 700 mm - 225,-
 - 701 - 800 mm - 255,-
 - 801 - 900 mm - 285,-
 - 901 - 1000 mm - 315,-
 - 1001 - 1100 mm - 345,-
 - 1101 - 1200 mm - 375,-
 - 1201 - 1300 mm - 405,-
 - 1301 - 1400 mm - 435,-
 - 1401 - 1500 mm - 465,-
 - 1501 - 1600 mm - 495,-
 - 1601 - 1700 mm - 525,-
 - 1701 - 1800 mm - 555,-
 - 1801 - 1900 mm - 585,-
 - 1901 - 2000 mm - 615,-
 - 2001 - 2100 mm - 645,-
 - 2101 - 2200 mm - 675,-
 - 2201 - 2300 mm - 705,-
 - 2301 - 2400 mm - 735,-
 - 2401 - 2500 mm - 765,-
 - 2501 - 2600 mm - 795,-
 - 2601 - 2700 mm - 825,-
 - 2701 - 2800 mm - 855,-
 - 2801 - 2900 mm - 885,-
 - 2901 - 3000 mm - 915,-
 - 3001 - 3100 mm - 945,-
 - 3101 - 3200 mm - 975,-
 - 3201 - 3300 mm - 1005,-
 - 3301 - 3400 mm - 1035,-
 - 3401 - 3500 mm - 1065,-
 - 3501 - 3600 mm - 1095,-
 - 3601 - 3700 mm - 1125,-
 - 3701 - 3800 mm - 1155,-
 - 3801 - 3900 mm - 1185,-
 - 3901 - 4000 mm - 1215,-
 - 4001 - 4100 mm - 1245,-
 - 4101 - 4200 mm - 1275,-
 - 4201 - 4300 mm - 1305,-
 - 4301 - 4400 mm - 1335,-
 - 4401 - 4500 mm - 1365,-
 - 4501 - 4600 mm - 1395,-
 - 4601 - 4700 mm - 1425,-
 - 4701 - 4800 mm - 1455,-
 - 4801 - 4900 mm - 1485,-
 - 4901 - 5000 mm - 1515,-
 - 5001 - 5100 mm - 1545,-
 - 5101 - 5200 mm - 1575,-
 - 5201 - 5300 mm - 1605,-
 - 5301 - 5400 mm - 1635,-
 - 5401 - 5500 mm - 1665,-
 - 5501 - 5600 mm - 1695,-
 - 5601 - 5700 mm - 1725,-
 - 5701 - 5800 mm - 1755,-
 - 5801 - 5900 mm - 1785,-
 - 5901 - 6000 mm - 1815,-
 - 6001 - 6100 mm - 1845,-
 - 6101 - 6200 mm - 1875,-
 - 6201 - 6300 mm - 1905,-
 - 6301 - 6400 mm - 1935,-
 - 6401 - 6500 mm - 1965,-
 - 6501 - 6600 mm - 1995,-
 - 6601 - 6700 mm - 2025,-
 - 6701 - 6800 mm - 2055,-
 - 6801 - 6900 mm - 2085,-
 - 6901 - 7000 mm - 2115,-
 - 7001 - 7100 mm - 2145,-
 - 7101 - 7200 mm - 2175,-
 - 7201 - 7300 mm - 2205,-
 - 7301 - 7400 mm - 2235,-
 - 7401 - 7500 mm - 2265,-
 - 7501 - 7600 mm - 2295,-
 - 7601 - 7700 mm - 2325,-
 - 7701 - 7800 mm - 2355,-
 - 7801 - 7900 mm - 2385,-
 - 7901 - 8000 mm - 2415,-
 - 8001 - 8100 mm - 2445,-
 - 8101 - 8200 mm - 2475,-
 - 8201 - 8300 mm - 2505,-
 - 8301 - 8400 mm - 2535,-
 - 8401 - 8500 mm - 2565,-
 - 8501 - 8600 mm - 2595,-
 - 8601 - 8700 mm - 2625,-
 - 8701 - 8800 mm - 2655,-
 - 8801 - 8900 mm - 2685,-
 - 8901 - 9000 mm - 2715,-
 - 9001 - 9100 mm - 2745,-
 - 9101 - 9200 mm - 2775,-
 - 9201 - 9300 mm - 2805,-
 - 9301 - 9400 mm - 2835,-
 - 9401 - 9500 mm - 2865,-
 - 9501 - 9600 mm - 2895,-
 - 9601 - 9700 mm - 2925,-
 - 9701 - 9800 mm - 2955,-
 - 9801 - 9900 mm - 2985,-
 - 9901 - 10000 mm - 3015,-
 - 10001 - 10100 mm - 3045,-
 - 10101 - 10200 mm - 3075,-
 - 10201 - 10300 mm - 3105,-
 - 10301 - 10400 mm - 3135,-
 - 10401 - 10500 mm - 3165,-
 - 10501 - 10600 mm - 3195,-
 - 10601 - 10700 mm - 3225,-
 - 10701 - 10800 mm - 3255,-
 - 10801 - 10900 mm - 3285,-
 - 10901 - 11000 mm - 3315,-
 - 11001 - 11100 mm - 3345,-
 - 11101 - 11200 mm - 3375,-
 - 11201 - 11300 mm - 3405,-
 - 11301 - 11400 mm - 3435,-
 - 11401 - 11500 mm - 3465,-
 - 11501 - 11600 mm - 3495,-
 - 11601 - 11700 mm - 3525,-
 - 11701 - 11800 mm - 3555,-
 - 11801 - 11900 mm - 3585,-
 - 11901 - 12000 mm - 3615,-
 - 12001 - 12100 mm - 3645,-
 - 12101 - 12200 mm - 3675,-
 - 12201 - 12300 mm - 3705,-
 - 12301 - 12400 mm - 3735,-
 - 12401 - 12500 mm - 3765,-
 - 12

ZYCIE SPORTOWE

Po zwycięstwach - porażki

Sztole niedopuszczony do walki Symonowicz przegrywa z Grzywoczem

(Od specjalnego wysłannika „Słowa Polskiego“)

Dzisiejsze zawody rozpoczęły się pod znakiem sensacyjnej zapowiedzi Śląska, który zagroził wycofaniem się z drużyny z mistrzostw na skutek rzekomej omyłki sędziowskiej, przynajmniej zwycięstwo Zagórskiego nad Nowarą.

Dla Wrocławia komisja sędziowska zgłosiła przykrą niespodziankę, nie dopuszczając do walki Sztole. Wrocławianin po wczorajszej walce doznał kontuzji ręki.

Zawody rozpoczęła walka Sowiński — Roda, w której po nieciekawym przebiegu zwyciężył Sowiński. Wielką niespodzianką sprawił Kasperczak, wygrywając pewnie z mistrzem Polski Gumowskim. Wobec słabej formy Sowińskiego Kasperczak uważany jest za najpoważniejszego kandydata do tytułu mistrza Polski.

W walce koguciej Czarniecki walczył dużo gorzej niż w dniu poprzednim, pokonał na punkty Szentaga. Walka Grzywocz — Symonowicz była zasadniczo nieoficjalnym finałem mistrzostw. Walka była prowadzona w bardzo szybkim tempie i miała charakter remisowy, jedynie większa rutyna i obcięte ringowe Grzywoczowi zapewniło mu minimalne zwycięstwo. W walce tej o mało nie doszło do sensacji, kiedy to Grzywocz po jednym z silnych ciosów wrocławianina był wyraźnie zamroczony.

W walce piórkowej Czortek zwyciężył w drugiej rundzie Kafilowski przez dyskwalifikację. Kafilowski walczył bardzo słabo i wszedł na ring, mocno stremowany nazwiskiem przeciwnika. Przez cały okres walki paraliżował trzymaniem wszelkie akcje Czortka za co też został zdyskwalifikowany.

W tejże walce wywilił się nowy wielki talent — jest nim Matloch (Słask). Młody ten zawodnik był równorzędnym przeciwnikiem dla Antkiewicza i zdaniem większości walki nie przegrał. Antkiewicz posiadał przewagę w I rundzie i to prawdopodobnie zdecydowało o jego zwycięstwie.

W lekkiej Skierka pokonał przez KO. Szczerbowski (Kraków), a Rademacher wygrał również przez KO z Wesolowskim (Poznań).

W półśredniej publiczność była świadkami rozpaczy Sztole, który siedząc pod ringiem przyglądał się

jak przynawano walkower Chyche. Olejnik miał ciężką przeprawę z Adamskim wygrywając jednak zdecydowanie na punkty.

W średniej po walce przypominającej raczej zapasy a nie boks Zagórski wygrał przez KO z Matulą. Piłsarski pokonał na punkty Palińskiego, przy czym młody Pomorzanie okazał się bardzo dobrym zawodnikiem.

W półciężkiej Szymura już w dzie siętej sekundzie znokautował Pieniżka. Archacki po brzydkiej walce wygrał z Kubickim.

Najbrzydszą walką dnia było spotkanie Klimecki — Grzelak w której

Zagórski rewelacja mistrzostw po zwycięstwie nad Nowarą

W dalszych walkach 2-go dnia turnieju Chycheł (Gd.) po pięknej i na wysokim poziomie stojącej walce wygrał na punkty z Wiklińskim. Olejnik nadal wykazuje słabą formę i z trudem tylko pokonał młodego Rynkowski (Szczecin). Wielej o rewelacyjnej formie Adamskiego (Poznań) były, jak się okazało, mocno przesadzone i Adamski nieznacznie tylko wygrał z Kulią. Matula po nieciekawej walce zwyciężył minimalnie Rajskego. Paliński (Pomorze) wygrał z Banasiakiem.

Reprezentant Wrocławia Kwiatkowski sprawił dużo kłopotu Pisarskiemu, przegrywając z nim nieznacznie na punkty. Kwiatkowski przez wszystkie trzy rundy ambitnie atakował Pisarskiego, nadziejając się na jego kontry. Pisarski zademonstrował słabą formę.

Wielką niespodzianką było zwycięstwo młodego warszawianina Zagórskiego nad jednym z faworytów na mistrza Polski Nowarą. Zagórski

Kwiatkowski przenosi się

(sk) Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł, zawodnik walbrzyskiego „Górnik” — Kwiatkowski nosi się poważnie z zamiarem opuszczenia oarw macierzystego klubu. Kwiatkowski oświadczył, że zamierza osiedlić się na Wybrzeżu i najprawdopodobniej zasiłki zespół wicemistrza Polski Miłczyńskiego Klubu Sportowego Gdańsk.

zwyciężył nieznacznie na punkty Klimecki. Białkowski w ostatniej walce wieczoru zwyciężył na punkty Jaskółe.

Zawodnicy wrocławscy Symonowicz, Sztole, Faska i Kwiatkowski zyskali bardzo duże uznanie wśród publiczności warszawskiej.

Doskonale wrażenie jakie wywołali wrocławianie zepsuł jednak w części opiekun naszych pięściarzy Romanow, który w czasie walki Grzywocz — Symonowicz wdał się niepotrzebnie w ostrą wymianę zdań z prasą i sędzią.

CZ. OSTANKOWICZ

»Tour de Pologne«

atrakcją dla filatelistów

Z okazji biegu kolarskiego „Tour de Pologne”, Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamierza wypuścić specjalną serię znaczków okolicznościowych. Znaczniki te przedstawiać będą widoki miast, przez które przebiegać będzie trasa wyścigu.

Poza tym urzędy pocztowe w punktach etapowych posiadać będą specjalny stempel okolicznościowy.

„Tour de Pologne” stanie się więc atrakcją również dla wielu filatelistów.

Szkoła Stenografii

TOMASZA SZCZĘŚNEGO

Wrocław, pl. Muzealny 16

seia nr. 22, II p. (Gmach Izby Rzemieślniczej) rozpoczęła METODA

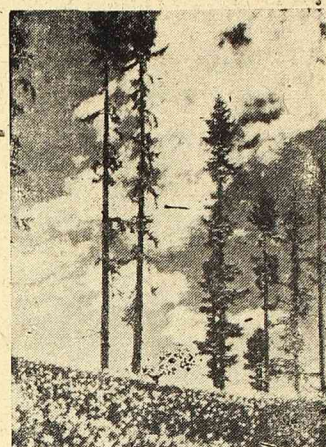
POGLĄDOWA wykłady stenografii

handlowej i parlamentarnej, wywielane przez epidemioskop.

Wpisy przyjmują się do dnia 30

kwietnia 1946 r. w godz. 15 — 18.

2062



Wiosna na Dolnym Śląsku
W Szklarskiej Porębie
kwiatka kłokusy

Przed 70 laty znano penicylinę

(z) Okazuje się, że penicilina, której odkrycie przypisuje się prof. Flemingowi przed 20 laty, nie jest bynajmniej lekiem nowym. Środek ten pod inną nazwą był znany i stosowany w lecznictwie rosyjskim jeszcze w 19 wieku. Wybitny chemik leningradzki, prof. Jakimow, opisując historię odkrycia i stosowanie penicyliny, użył kilka niezbytich faktów, świadczących o tym, że 50 lat przed pierwszymi badaniami nad leczniczymi właściwościami pleśni, prowadzonymi przez Fleminga, środek ten był już w Rosji znany.

W rosyjskich piśmiach lekarskich z 1871 — 1879 r. ukazało się kilka artykułów znanych wówczas profesorów: Marasaina, Kolodziebniewa i dr. Lebie dzinskiego, opisujących lecznicze właściwości pleśni oraz rezultaty kuracji, przeprowadzonych w szpitalach petersburskich.

W 1877 r. przedmiotem pracy habilitacyjnej dr. Lebedzińskiego była właśnie penicilina i jej działanie w chorobach związanych z zakażeniami krwi; procesami gnilnymi, furunkulami i nawet wrzodami na tle kły.

Nieszczęśliwy w okresie cereku, odkry-

cie to nie znalazło należytego uznania i szerszego zastosowania i z czasem poszło w zapomnienie. Dopiero teraz uczeni radzieccy, doskonałą technologię produkcji, wytwarzają ten znakomity i niezwykle skuteczny preparat.

Księgowni — B lans'ci

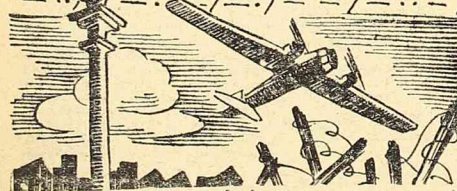
znajęcy gruntownie księgowość przemysłową wg obowiązującego planu kont — potrzebni dla Wroclawia i Świdnicy.

Zgłoszenia tylko rutynowanych księgowych — bilansistów — do S.E.K., Wrocław, Kaszubska 12, K 1778.

Krawców 2-ch wykwalifikowanych szkółców I kat.

poszukuje 3049
C. WISZNICKI
Wrocław, Stalina 9 m. 2

Warszawa nadaje szyfr...



CZĘŚĆ II

Erickson i Klaretta wracają samolotem do Sztokholmu. Tu Erick zdaje dokładne sprawozdanie Ossnowskiemu i hr. Odote ze swej działalności w Berlinie.

Będzie żył w atmosferze skandalu — rępał już zle moce plotek.

W rodzonym domu traktowany jest jak wyrzutek! I wszystko dla zwycięstwa słusznej sprawy.

Własne życie — własne szczęście, złożone na ołtarzu służby! Czy warto było?

Dziś, w chwili słabości wąpli, czy było warto. Jest zgaszony, apatyczny. Gorycz zalewa serce.

Klaretta jest małomówna. Smutek — czy obojętność? Żal — czy początek nudy?

Odwiózł Klarette pod jej dom. Szofer zabrał rzeczy. Erickson wysiadł i podał rękę. Stoi przed nim bratanica pana Finkego. Słodka Klaretta. Zbliża się okropna chwila pożegnania.

POWIEŚĆ 124)

Ierzego Junoszy-Gzowskiego

— Spokamy się wieczorem — mówi cicho Czerwony Erick.

Kobieta kiwa głową i wyciąga rękę.

Erickson milczy.

„Ochodza — ona i szofer, Erick patrzy w ślad za nimi i myśli z bólem o tym, jak trudno będzie żyć bez Klarety.

Szofer wrócił. Zatrzasnął drzwiczki samochodu.

— A teraz do domu!

Przymknął oczy. Obraz Klarety nie opuszczał go ani na chwilę.

W domu było pusto i głucho. Karin gdzieś wyszła.

Marnotrawny maż i ojciec odetchnął z ulgą.

Błogosławiona samolot.

„Najpierw gorąca kąpiel. A później gimnastyka!

Szklanka gorącej herbaty.

Poszedł do gabinetu. Rzucił się ciężko na tapczan — i spróbował przez chwilę o niczym nie myśleć.

Po obiedzie pojechał do hr. Odote i został entuzjastycznie przyjęty.

— Martwiłymi się, że nie dajesz znaku życia! Jakże się cieszę. Muszę zatelefonować po moich polskich przyjaciół...

— Dobrze — zgodził się bez entuzjazmu Erickson.

Ossnowski i Leon byli w domu. Obiecali natychmiast wyruszyć do hr. Bernarda.

Tymczasem Erickson siedział w bibliotece i palił cygaro. Myśli były ciężkie i nie miał ochoty opowiadać o swych sukcesach.

— Jaki wynik podróży? — zapytał z niepokojem w głosie Odote.

— Poszło niespodziewanie łatwo — odparł cicho gość — Wszystko o key.

Hr. Bernard uśmiechnął się — Promieniowała z niego łagodna dobroć.

— Tym lepiej! Ossnowski się ucieszył. Wierzy w twą gwiazdę. Byłby niepokieszony, gdyby coś poszło nie po twej myśli.

Olsen zameldował panów Schmidta i Thuna.

Weszli.

Ossnowski powitał swego przyszłego teścia niezwykle serdecznie. Leon z chłodną rezerwą podał rękę Czerwonemu Erickowi.

Usiedli.

— Prosiłbymy o szczegółową relację z twej podróży — zaczął hr. Bernard.

Erickson lekko skinął głową i zamyślił się.

Zapalił. Czekał w skupieniu.

Czerwony Erick wiedział, że każde zdanie będzie mozolnie budowane — myśli na przekór logice i zdrowemu rozsądkowi — krążyła koło Klarety.

— Berlin — daleki — wrogi — obcy.

— Słuchamy.

Leon jest ironiczny. Pogardliwie milczący. Będzie słuchał, bo musi.

Erickson zaczyna mówić. Nie poznaje swego głosu. W pierwszym chwili w ogóle nie słyszy. W miarę, jak opowieści nabrzmiewa faktami, jak mnożą się szczegóły, Erickson odzyskuje jednak równowagę ducha.

(Dalszy ciąg jutro)

Redaktor Naczelny: Tefil Witke

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 13-ej.

Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z obłorem na miejscu 90 złotych miesięcznie, z przysyłką pocztową 97 zł.

z odnośnikiem do domu 105 złotych. PKO. Wrocław Nr VIII 13-62. Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik” Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.

F-32110

Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik”

Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.

Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik”

Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.

Sędziwy jubilat praski

Praga była w ostatnich dniach świadkiem imponujących uroczystości. Uniwersytet Karola, najstarsza wyższa uczelnia w Europie Środkowej, święcił 600-lecie swego istnienia.

Sędziwemu jubilatowi, dostojnej wszechniej czeskiej, poświęcamy poniższy artykuł.

W dn. 6 kwietnia br. Uniwersytet Karola w Pradze obchodził 600-letni jubileusz swego istnienia. Jest to jeden z najstarszych uniwersytetów w Europie, powstał przed wszystkimi uniwersytetami niemieckimi, w ślad po włoskich i paryskim.

Fundując w 1348 r. Uniwersytet w Pradze, Karol IV, król czeski i cesarz rzymski narodu niemieckiego oświadczył, iż pragnie swym poddany „zawsze spragnionym owoców nauki, zapewnić we własnym państwie suto zastawiony stół”.

Istotnie ten stół był i po 600 latach jest obficie zaopatrzony. Świadczą o tym ilość młodzieży, gromadzącej się do studiów na tej uczelni. W bieżącym roku szkolnym 1947-48 uniwersytet liczył 21.000 studentów, o 15.000 więcej niż w 1939 r., w tym znaczna ilość Jugosłowian i 31 Amerykanów słowiańskiego pochodzenia. Toteż nawet w licznych i wielkich aulach, na niektórych zwłaszcza wykładach, panuje ogromne przepełnienie i wielu studentów musi słuchać wykładów stojąc, choć pulpity mieszczą podwójną ilość słuchaczy.

Nauka jest bezpłatna, a większość studentów otrzymuje stypendia od 1.500 do 3.000 koron na opłacenie kosztów utrzymania.

Ostatnia wojna i okupacja niemiecka nie oszczędziła Uniwersyte-

tu w Pradze. Wielu obecnym studentom nie obce jest pojęcie obozu koncentracyjnego. 21 profesorów zginęło w egzekucjach.

Jednakże wśród obecnych wykładowców Uniwersytetu Karola widnieją nazwiska światowej sławy. Do takich należy ostatni rektor dr **Karel Engliš**, profesor ekonomii na wydziale prawnym, sześciokrotnie minister finansów, którego nazwisko figurowało na niemieckiej „czarnej liście”. Pomimo to właśnie w tym okresie napisał on 9 dzieł z zakresu gospodarki narodowej i finansów.

Nie mniej znane jest nazwisko prorektora dr **Bohumila Bydžovského**, wybitnego matematyka oraz biologa dr **Jana Belohradka**. Międzynarodowym autorytetem w dziedzinie ubezpieczeń społecznych jest prof. dr **Emil Schönbaum**, a może najśłynniejszy jest dr **Bedřich Hrozný** — historyk.

Specjalista dziejów starożytnego Wschodu i Assyriologii, dr Hrozný pierwszy odszyfrował język „chetycki”. Starożytne państwo chetyckie leżało w Azji Mniejszej, koło Mezopotamii. Obecnie prof. dr Hrozný odszyfrowuje pismo Kreto-Mikejskie (od nazwy Mikeny i wyspy Krety) sprzed 3.000 lat przed erą chrześcijańską.

Stary front budynku uniwersyteckiego, mieszczącego barokową bibliotekę „Clementinum”, liczącą 300

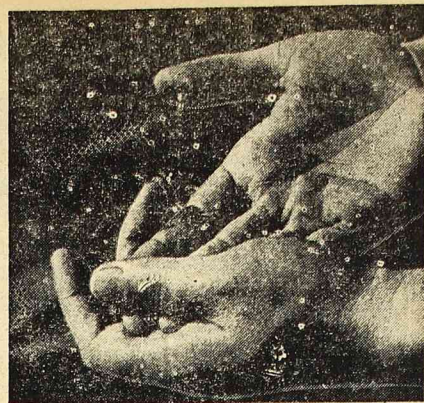
lat, zdobią posągi apostołów. Sala ta nie uległa żadnym zmianom, ani przeróbkom od 1727 r. Piękne barokowe freski plafonu są dziełem anonimowym pewnego jezuita. Biblioteka liczy 2 miliony tomów. Są wśród nich średniowieczne „białe kruk”. Kolekcja globusów zawiera okazy z okresu początków nauki geografii.

Gmachy uniwersyteckie nie leżą w skupieniu i zwłaszcza nowsze są rozrzucone po całym mieście. Przybudywały one w ciągu rozrastania się uczelni i wiele spośród nich — to budowle zupełnie nowoczesne.

Do najnowocześniejszych należą również ogromne i świetnie wyposażone domy akademickie, w których mieszka większość studentów. Są domy wyłącznie dla mężczyzn, inne dla kobiet, oraz domy dla licznych małżeństw studenckich, często mieszanych narodowości. Trzy największe domy akademickie noszą miana: „Domu Masaryka”, „Domu Fr. D. Roosevelta” i „Domu Marszałka Tito” ze wspaniałym nowoczesnym hallem.

Zwytm hallem pulsuje współzycie studenckie. Toczą się namiętne dyskusje polityczne i ekonomiczne, a w wolnych chwilach zapalniają się bary studenckie, gdzie młodzież tańczy, popijając czarną kawę i wino. W jak muzycznym środowisku, jak czeskie, oczywiście Uniwersytet posiada własną studencką orkiestrę i własny jazz.

W nowej Ludowej Republice Czechosłowackiej kształcą się zastępy przyszłych naukowców, polityków, ekonomistów i fachowców różnych dziedzin i specjalności. 600-letnia tradycja uczenia nie hamuje postępu i rozwoju świeżej ideologii twórczej. **MARIA ZAWADZKA**



Leszek Goliński

Ręce Zwycięskie

Po co właściwie jest ta noc
Na drżącej jeszcze, zaspanej ulicy,
Po co są te wichry i gwiazdy, i po co
ten sen, gdy tyle jeszcze pozostało
do zrobienia, gdy cegły niecierpliwia się,
gdy, czekając syreny, biegną snem i nocą:

Ręce zmarnięte, ręce czerwone,
ręce chwytają cegły i kielnie,
ręce drapieżne rozczepione
ściskają mocno drzewce kłosa,

Ręce, jak chwycie kleszcze, jak szpony,
umieję trafiać pewnie i celnie,
Ręce zmarnięte, ręce czerwone,
Ręce szalone, ręce, ręce...

Wokoło ruiny. Noc wichrem śwista.
Niebo dociera do fundamentów.
Ogromnym cieniem, zgarniając wszystko
Płyną te ręce, kroczą te ręce.

Nie będzie dzisiaj mów i patosu
Nikt się hymnami już nie zachłynie
Miasto kalekie, ulice bosc
Rzeka rozlewna czekają na znak:

Ręce zmarnięte, ręce gorliwe,
ręce splecione na stylisku,
ręce żyłaste i chwytlive,
gotowe wznosić i burzyć domy,
Ręce bez imion, ręce skwapliwe,
dzisiaj bolesne w swym uścisku,
jutro dławiące świat nieznaną,
Ręce Zwycięskie, ręce, ręce...

Szaniawski i Zapolska budzą w Brnie łzy i uśmiechy

W roku 1945 powstał w Brnie jeden z najmłodszych teatrów Republiki — Teatr Niezależny, jako druga scena dramatyczna w mieście. Twórcami jego byli sami pracownicy teatru.

W bieżącym sezonie Teatr Niezależny w Brnie wystawił dwie sztuki polskiej literatury dramatycznej, a mianowicie: „Dwa Teatry” Jerzego Szaniawskiego i „Moralność Pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej.

Sztuką Jerzego Szaniawskiego otworzono sezon letni. Był to akt

symboliczny i manifestacyjny. Miał stać się wyrazem słowiańskiej orientacji repertuaru i zapoczątkowaniem nowego stylu Teatru, który zrywał ostatecznie z dawnymi tradycjami teatru kameralnego, opartego na sztukach zachodnio-europejskich.

„Dwa teatry” reżyserował kierownik artystyczny Teatru Niezależnego prof. Rudolf Walter, który jednocześnie wystąpił sam w roli dyrektora „Małego Zwierciadła”.

Przedstawienie, którego premiera odbyła się w obecności attache kulturalnego Ambasady Polskiej w Czechosłowacji p. Józefa Sadzewicza, przyjęte zostało przez brneńską krytykę teatralną bardzo życzliwie.

Szczególным powodzeniem cieszyły się „Dwa Teatry” wśród młodzieży szkół wyższych, która siedziała sztuce z napiętą uwagą, wrastającą w miarę rozwijania się akcji. Po apoteozie Warszawy, wygłoszonej przez kierownika „Teatru Snów”, grobowa cisza na widowni przetrwała została burzą oklasków.

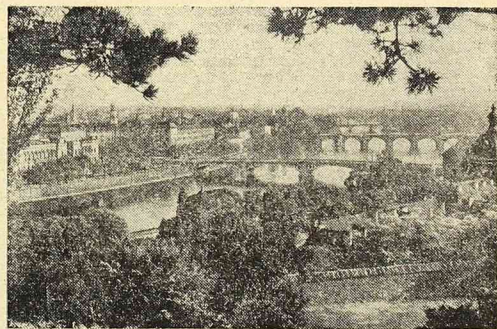
DULSKA MA POWODZENIE

Jeszcze większym powodzeniem, niż sztuka Szaniawskiego, cieszy się u publiczności brneńskiej bardziej prógolinijna sztuka Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej”. Sztuka ta, wystawiana niejednokrotnie w Czechosłowacji, należy już do repertuaru „żelaznego” scen czeskich. Rolę Dulskiej w Brnie odtworzyła znakomicie Maria Waltrowa.

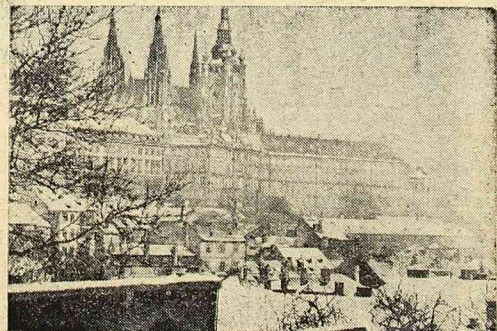
Bieżący sezon teatralny w teatrach czeskich poświęcony jest w dużej mierze słowiańskiej twórczości dramatycznej. Oczekiwać należy, że jeszcze niejedna sztuka polska wejdzie na scenę teatrów czeskich.

OLGA WALTROVA

Piękno Pragi



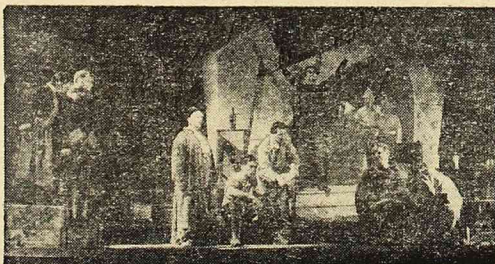
Mosty na Wltawie



Zamek na Hradczynie i Katedra



„Dwa Teatry” w Brnie. Stefl w roli „chłopca z deszczu” i Walter jako dyrektor „Małego Zwierciadła”



„Dwa Teatry” w Brnie. Dekoracje M. Zezuki

Wojciech Dziędaszycki

Czechosłowacki teatr odrodzony

20 teatrów praskich — Wszechstronny Emil Burian —
Co to jest „D 49” — Od Szekspira do Czapka —
Romeo i Julia w więzieniu

Łedwie przycichły strzały powstania praskiego w maju 1945 roku, teatr czechosłowacki stał się do służby dla narodu. Pierwszym uroczystym przedstawieniem było wystawienie opery „Libusza” Bedřicha Smetany w „Narodním Divadle” (Teatrze Narodowym). Scena tego monumentalnego gmachu, zniszczona w czasie jednego z nalotów, została wyremontowana w rekordowym tempie. Inne teatry Pragi uniknęły ciósów wojny, tak, że już w niedługim czasie stolica Czechosłowacji tętniła życiem teatralnym jako ośrodek kulturalny kraju.

Przed rokiem 1938 istniały w Czechosłowacji 82 teatry, z czego większość była przedsiębiorstwami prywatnymi. Dziś wszystkie sceny stanowią kulturalną własność narodu i są upaństwowione lub są prowadzone przez spółdzielnie artystyczne, albo samorządy miejskie. Państwo wybitnie popiera sztukę teatralną, subwencjonując sceny roczną sumą z górą dwustu milionów koron czeskich.

W samej Pradze istnieje obecnie 20 teatrów, z których Teatr Narodowy, Teatr Emila Buriana, Teatr Studio, Teatry Młodych i Miejskie cieszą się europejską sławą.

Teatr Czechosłowacki dąży do jak najdalej idącego upowszechnienia kultury i udostępnienia widowisk całemu społeczeństwu, toteż przy bardzo wysokim poziomie sceny, ceny biletów są w Czechosłowacji najniższe wśród wszystkich krajów Europy.

Twórcą nowoczesnej inscenizacji teatralnej w Czechosłowacji jest Jaroslav Kvapil — zwolennik czystej sztuki. Po przerwie wojennej Kvapil powrócił do pracy i przypominał się Pradze swymi słynnymi realizacjami komedii Szekspira „Troilus i Cressida”, lirycznym „Księżycem nad rzeką” Fr. Szramka i dramatyczną balladą sceniczną Franciszka Langera „Peryferie”. W przeciwieństwie do Kvapila, genialny reżyser K. H. Hilár wyszedł z założenia, że teatr nie powinien służyć czystej sztuce, nie tylko powinien uczyć, ale służyć też polityce oswoobodzonego narodu. Teatr Hilára — to scena wolnego człowieka, połączony z narodem mocnymi więziami społecznymi.

Ze szkoły Hilára wywodzą się najzdolniejsi inscenizatorzy młodszego pokolenia: Emil Burian (nie należy go mieszać z komikiem Władą tego samego nazwiska), Jirži Frejka, Jindřich Honzl. Wszyscy trzej pracowali w teatrze podziemiem w czasie „protektoratu” i wypracowali w tym okresie swój program nowoczesnego społecznego teatru.

Najciekawszą postacią jest E. Burian — publicysta, komentator radiowy, reżyser, inscenizator i autor dramatyczny w jednej osobie. Zajął on w Pradze eksperymentalny teatr, którego symbol i nazwa zmienia się z datą każdego roku. Np. w

realizacji elementy słowa, muzyki, tańca i plastyki. Jirži Frejka jest dyrektorem praskich teatrów miejskich. Wraca on często do repertuaru klasycznego, inscenizując go nowoczesnie.

Największymi pozycjami tego reżysera były szekspirowskie „Macbeth” i „Sen nocy letniej”, oraz Moliere’a „Chory z urojenia”. J. Honzl reżyseruje w Narodnim

„Igraszki z diabłem”), Józef Toman (najmłodszy z pisarzy dramatycznych) — to nazwiska pisarzy, których sztuki często zjawiają się na afiszach teatrów czechosłowackich.

Aktorzy teatrów czeskich są ogromnie lubiani przez swą publiczność i tak znani, że niejednokrotnie urządzano im owacje na ulicach czy w kawiarniach. W Czechosłowacji przyznawany jest przez państwo za zasługi na scenie zaszczytny tytuł „artysty narodowego”. Obecnie tytuł ten nosi dyrektor „Narodnego Divadla” Václav Vydra, tragiczka Leopolda Dostálova i pełna uroku i kobiecości Ružena Masková.

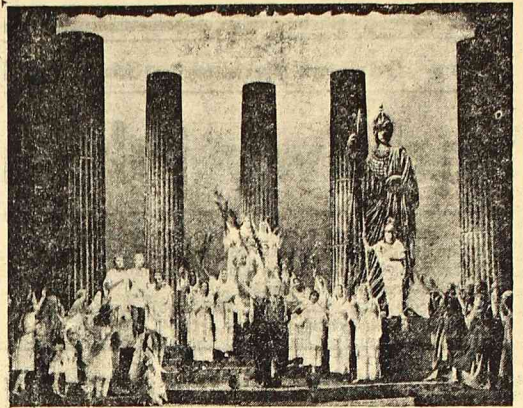
Inszenizacje w teatrach czeskich odznaczają się ogromną śmiałością; np. znana była inscenizacja „Romeo i Julia” Szekspira, w której dramat ten przedstawiono jako sen więźnia w niemieckim więzieniu — sen o zwycięstwie i pięknie miłości.

Niejednokrotnie jednak realizacje, a szczególnie oprawa sceniczna idą tak daleko w sferę eksperymentów, że mogą wywoływać zastrzeżenia. Np. wystawienie mozartowskich oper, lub moliereowskich komedii w oprawie surrealistycznej — nie każdemu przypadnie do gustu.

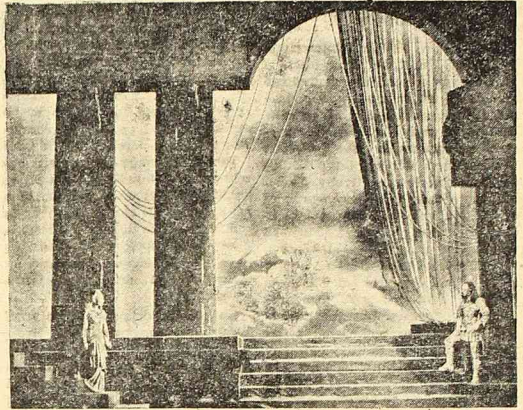
W każdym razie teatr czechosłowacki należy obecnie do najlepszych i najciekawszych teatrów Europy.

Dąży do nowych form, szuka oryginalnych dróg, a przede wszystkim jest teatrem na wskroś społecznym.

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI



„Ajščylos” Sofoklesa w „Narodním Divadle” w Pradze



„Fedra” Racine’a na scenie Teatru Narodowego w Pradze w inscenizacji Franc. Muziki

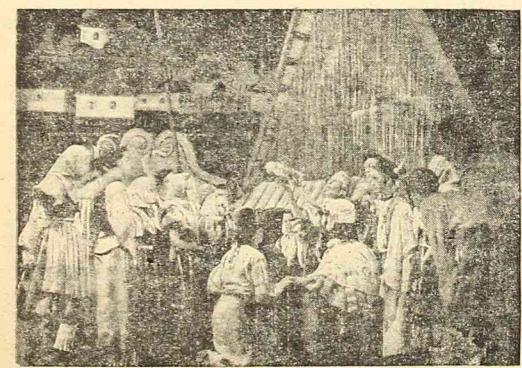


„Chory z urojenia” — Moliere’a

Divadle i prowadził Studio Teatru Narodowego. Jest on wybitnym teoretykiem nowoczesnego teatru. Jego realizacje cechują odważne pomysły, sięgające aż do granic surrealizmu.

Z generacji „hilarowskiej” pracują jeszcze w Narodnim Divadle Karel Dostal (który odznaczył się inscenizacją Anonilha „Uciezki” i Peronika „Obłoku i Walczyka”) i Vojta Nowak.

Jak widzimy, przez teatry czeskie przewijają się sztuki bardzo szerokiego wachlarza autorów, od Szekspira po ostatnie nowości. Przeważa



„Drzewo bukszpanowe” — Karola Czapka

poprzednim roku nazwa brzmiała „D48”, żeby z 1 stycznia roku bieżącego zmienić się na „D49”. Symbol wyprzedza cyfrę roku kalendarzowego, oznaczając ciągłe dążenie do nowoczesności.

Emil Burian jest autorem niezmiernie ciekawych przeróbek sceniczných ze znanych opowiadań i powieści. M. in. duży rozgłos zdobyła u niego jego inscenizacja bajki Andersena „Nowe szaty królewskie” i amerykańskiego dzieła Usscanagawa „Głębokie korzenie”. Burian z wielkim mistrzostwem zesparał w swych

repertuar zagraniczny, ale i dramaturgia rodzima reprezentowana jest licznymi dziełami. Za najwybitniejszego dramaturga czeskiego uznany został niedawno zmarły pisarz Czapka. Jego utwory pojawiają się często na scenach i cieszą się ogromnym powodzeniem.

Stanislav Lom, Franciszek Langer, Edmund Konrad, Olga Scheinplugowa (wdowa po Czapku — jej sztukę „Wyspa diabelska” grano niedawno w Krakowie), Jan Drda (w niedługim czasie zobaczymy we Wrocławiu sztukę tego pisarza

TO o czym się mówi

Reportaż z Wrocławia

Od czasu do czasu w prasie centralnej pojawia się „reportaż z Wrocławia”.

Wystarczy, aby niefortunny autor takiego „reportażu” przyjechał w odwiedziny na święta albo też zatrzymał się w drodze do Karpanca na pół godziny na Dworcu Głównym — już rodzi się pomysł, już łączą się zdania, już „reportaż” gotów.

„Reportaż” z Wrocławia kiepską robią renomę naszemu miastu, natomiast jeden z redaktorów usiadł z nożycami w rękę i cierpliwie czeka. Wertuje numery pisma wrocławskich i strzyżyci i wycina i wyluskuje „rodzynki”. Gdy jeden z naszych recenzentów uskarżał się w którejś recenzji na pustki na sali koncertowej, „Wieczór” skwapliwie odchrząknął ten temat, by następnie rozdmuchać go do rozmiarów sporej notatki.

„Słusznym 300 (obecnych na koncercie) do 300.000 mieszkańców wymownie świadczy o miście” — pisał ów pan w „Wieczorze”.

Oczywiście nie widzi on nigdy sążniejszych artykułów o odbudowie Wrocławia. Nie wie o tym, że aby we Wrocławiu udać się na koncert, trzeba jednak godzinami tramwajem i wracać nocą przez odległe i puste dzielnice. Ze 300 ludzi na koncercie wionoczełysty — to jednak bardzo wiele.

Nie wiemy, czemu przypisać to polowanie na słabości i ciemności ze strony Wrocławia. Nie wiemy, dlaczego redakcje zamieszczają tak chętnie reportaże, przed stawiające nasze miasto w jak najgorszym świetle.

Zdaje się, że jest to jakaś dziwna, niewytłumaczalna psychoza.

Czegoż w tym „spacerku” nie ma! Autor przyjął tu na siebie rolę dostojnego mentora: we Wrocławiu wszystko mu się nie podoba z wyjątkiem księżycowych noczy na Sępolnie. Więc gro mi on Zarząd Miasta i corpore, gromi odbudowę i czystość i akcje uwłaszczania i bruki i tramwaje i mieszkańców miasta z wyjątkiem samego siebie, używając pełną dłońią określeń: „warto by, należało by, trzeba, chciało by się” i tak przez 200 wierszy druku.

„Rad” nie jest wyjątkiem. Do „Przekroju” pisuje pod rubryką „Szmery Wrocławia” nie-

Jaki Szeki, Pan Szeki, pomijając już, że powtarza stare dowcipy, chętnie umiejscawia je w terenie Wrocławia. Dowcipy takie wcale nie przysparzają dobrej sławy miastu, przedstawiają je go mieszkańców w krzywym zwierciadle głupoty i kultuństwa. Pan Szeki jednak pisze dalej.

To były jednak tylko „szmery”. Inaczej popularny „Wieczór”. Tam nikt nie pofatygował się do Wrocławia, by naocznie przekonać się o życiu kulturalnym miasta, natomiast jeden z redaktorów usiadł z nożycami w rękę i

cierpliwie czeka. Wertuje numery pisma wrocławskich i strzyżyci i wycina i wyluskuje „rodzynki”. Gdy jeden z naszych recenzentów uskarżał się w którejś recenzji na pustki na sali koncertowej, „Wieczór” skwapliwie odchrząknął ten temat, by następnie rozdmuchać go do rozmiarów sporej notatki.

Oczywiście nie widzi on nigdy sążniejszych artykułów o odbudowie Wrocławia. Nie wie o tym, że aby we Wrocławiu udać się na koncert, trzeba jednak godzinami tramwajem i wracać nocą przez odległe i puste dzielnice. Ze 300 ludzi na koncercie wionoczełysty — to jednak bardzo wiele.

Nie wiemy, czemu przypisać to polowanie na słabości i ciemności ze strony Wrocławia. Nie wiemy, dlaczego redakcje zamieszczają tak chętnie reportaże, przed stawiające nasze miasto w jak najgorszym świetle.

Zdaje się, że jest to jakaś dziwna, niewytłumaczalna psychoza.

Drewniana kurtyna

Wiele się mówi i pisze o upowszechnianiu kultury, o jej oświeceniach, które winny promienie

wać daleko i szeroko. Poświęca się piękne wiersze i artykuły „od bijania desek”, które dzielą prawnie Wrocławia. Dowcipy takie wcale nie przysparzają dobrej sławy miastu, przedstawiają je go mieszkańców w krzywym zwierciadle głupoty i kultuństwa. Pan Szeki jednak pisze dalej.

To były jednak tylko „szmery”. Inaczej popularny „Wieczór”. Tam nikt nie pofatygował się do Wrocławia, by naocznie przekonać się o życiu kulturalnym miasta, natomiast jeden z redaktorów usiadł z nożycami w rękę i

Oczywiście nie widzi on nigdy sążniejszych artykułów o odbudowie Wrocławia. Nie wie o tym, że aby we Wrocławiu udać się na koncert, trzeba jednak godzinami tramwajem i wracać nocą przez odległe i puste dzielnice. Ze 300 ludzi na koncercie wionoczełysty — to jednak bardzo wiele.

Nie wiemy, czemu przypisać to polowanie na słabości i ciemności ze strony Wrocławia. Nie wiemy, dlaczego redakcje zamieszczają tak chętnie reportaże, przed stawiające nasze miasto w jak najgorszym świetle.

Zdaje się, że jest to jakaś dziwna, niewytłumaczalna psychoza.

Bez tytułu

Kilka dni temu wrocławski KIP zorganizował wieczór dyskusyjny. Prelekcja była interesująca, dyskusja ożywiona, cóż, kiedy przybyło tylko 30 (dosłownie: trzydzieści) osób.

30 osób — to jednak trochę za mało. Zawstydzająca liczba. Może drugi wieczór KIP-u zgromadzi większą ilość słuchaczy, wzbudzi większe zainteresowanie? Może...

L. G.



Tam, gdzie się tworzy fryzury i nosy

Narodziny przedstawienia

Czy zastanawiałe się kiedy, miły Czytelniku, ile wysiłku i żmudnej pracy kosztuje przygotowanie jednej sztuki teatralnej? Ilu ludzi pracuje przez długie tygodnie po to, abyś mógł przez dwie godziny zapomnieć o swych troskach, śledząc z widowni grę aktorów na zalanej kolorowymi światłami scenie?

Pozornie cichy i zamary jest budynek Państwowego Teatru w powodzi dni, w rannych i południowych godzinach. Wrażenie to przyska jednak, gdy przez jedną z bocznych bram wejdziemy do jego wnętrza. Tutaj trwają nieustannie, nie znające 8-godzinnej dnia pracy przygotowania.

Na scenie, ogolonej z dekoracji, przy zapuszczanej kurtynie, odbywa się właśnie próba chóru operowego. W jednej z bocznych sal ćwiczy zespół baletowy. Monotonne, męczące skoki i piruety — w nieskończoność powtarzane trudniejsze ćwiczenia — zapach potu i przybrudzone kostiumy do ćwiczeń — oto jak wygląda codzienna praca dziewcząt z baletu, które wieczorem czarować będą widzów lekkością i precyzją ewolucji tanecznych.

W pokoju prób grupa aktorów o-

mawia z reżyserem sztukę, która niebawem ukaże się na deskach Teatru. Zanim przeniosą się na scenę i zaczną odbywać próby sytuacyjne, tutaj, przy stoliku, ustalają jak odzwierciedli poszczególne postacie, usiłują już wczuć się w swe role, stuchają wskazówek reżysera, pod którego kierunkiem odbywają się również pierwsze czytania i wygadanie tekstu. Próba taka wydawałaby się obserwującemu z boku laicko niezmiernie nudną i monotonna — po kilkanaście razy powtarza się pewne ruchy, zwroty, zdania — ba! niejednokrotnie niezmordowany reżyser przez dobre pół godziny potrafi powracać wy-

— Jak długo trwają próby do sztuki w naszym Teatrze? — pytamy jednego z artystów, korzystając z chwilowej przerwy w próbie (reżyser wybiegł na kwadrans do pobliskiej „Teatralnej” na pół-czarnej).

— Przeciętnie około 4 tygodni. Staramy się zmieniać repertuar jak najczęściej, niemal co miesiąc dajemy premierę. Pozostaje nam więc cztery tygodnie do opracowania i przygotowania nowej sztuki.

Ten okres czasu musi również wystrząść na skonstruowanie dekoracji i uszycie kostiumów.

SCENA W MINIATURZE
Wrocławski Teatr posiada 10 wias



zostawać przy starym poczciwym gazie.

W Stanach Zjednoczonych sprawa tę wyzyskano do „amerykanizmu” dla celów konkurencyjnych. Koncern, który inwestował poważne kapitały w urządzenia prądu stałego rozpoczynał pogłoski, że śmiertelny jest tylko prąd zmienny, który w tym czasie znajdował coraz szersze zastosowanie. Arbitrem miał być „wielki czarodziej” Edison, który jednak stwierdził, po przeprowadzonych na psach i kotach doświadczeniach, że oba rodzaje prądów powyżej pewnego napięcia są równie śmiertelne.

MAKABRYCZNY EKSPERYMENT

Wyjaśnić sprawę miał makabryczny eksperyment; postanowiono karę śmierci na pewnym ojco-bójce wykonać w najbardziej „humanitarny” i nowoczesny sposób — przez zastosowanie wysokiego napięcia. Dnia 14 lipca 1889 r. odbyła się pierwsza tego rodzaju egzekucja. Przebieg jej jednak był tak wstrząsający i tak bardzo odbiegający od pojęcia humanitarności, że wszyscy świadkowie musieli się piśmiennie zobowiązać do zachowania jak najściślej tajemnicy. Przeniknęło jednak do wiadomości ogółu, że egzekucja była po prostu paleniem żywcem; śmierć nastąpiła dopiero po kilkunastu minutach, a ciało było zwęglone.

Dziś rozwiązaliśmy już częściowo tajemnicę prądu elektrycznego. Przy czynili się do tego badania kilku lekarzy, którzy postanowili samych siebie poddać eksperymentowi. I znowu okazało się, że wytrzymywali — przy stopniowym podnoszeniu napięcia — kilkakrotnie wyższe niż to, które już nieraz uśmiercało. Zabija bowiem nie napięcie, lecz prąd przepływający przez ciało człowieka. Wystarczy prąd o natężeniu 0,1 Ampera dla uśmiercenia człowieka. Prąd 0,015 A. powoduje już skurcz mięśni, który uniemożliwia oderwanie się. A prąd przepływający jest wprawdzie zawsze wyższy przy wyższym napięciu, lecz zależy jeszcze oprócz tego także od oporu ciała „załączonego” w wysoki napięcie. Im większy opór elektryczny będzie miało ciało, tym mniejszy prąd popłynie. Tak się dzieje z każdym opornikiem.

Ciało ludzkie wykazuje ciekawe właściwości. Zależnie od okolicz-

nych pracowni, które produkują wszelkie potrzebne rekwizyty. Na poddaszu mieści się dekoratornia, gdzie robi się urządzenia wnętrza, bramy, mosty, wieże — jednym słowem całą oprawę, na tle której rozgrywać się będzie akcja sztuki. Artysta-dekorator wcielił swój pomysł najpierw w małą makietę — coś w rodzaju miniaturki całej sceny, wykonaną z barwnego kartonu lub plasteliny. Następnie stolary zbijają z desek ramy do poszczególnych części dekoracji. Ramy te obite płótnem i pomalowane według wzoru imitować będą ściany domów, krajobrazy czy wnętrza pokoju.

Całości dopełnią w miarę potrzebne bądź to meble stylowe czy nowoczesne, bądź pomniki, ozdobne kolumienki, gzymsy — wszystko wykonane również we własnych pracowniach teatralnych. Nasz teatr posiada bowiem nawet pracownię tapicerską i rzeźbiarską.

Niezwykle bogato zaopatrzone jest magazyn kostiumów; jego zasoby oblicza się na około 10 tys. przeróżnych szat.

KARTOTEKA GŁÓW

Obok w obszernym pokoju, czyniąc się bez przerwy pracowni krawieckiej i szewskiej. Szafy i stoły, zawalone zwojami lśniących jedwabi, jaskrawo farbowanych surowców i błyszczących lam, wabią oko przepychem kolorów. Kilkanaście krawczych krojów, szyje i przerabia białe wtychnienia.

Nie mniej ważną jest pracownia perukarska, zatrudniająca kilku pracowników. W grubej kszycie kielownika pracowni zapisane są dokładne pomiary głów wszystkich artystów.

— Trudno ściągnąć do miary każdego z nich osobno, zaprowadziłem więc sobie rubryki — o widzi pani — zapisani tu są nawet wszyscy statyści.

NOS KURNAKOWICZA

Mistrz perukarski pokazuje mi z dumą całe skrzynie najrozmaitszych peruk.

— Nasze peruczki są słynne z jakości. Czy pani wie, że Kurnakowicz grał w Krakowie w mojej peruce, mając nos z naszej rekwizytorni?

Ogółem teatr wrocławski zatrudnia 162 osoby.

Od wysiłku i sprawności tej bezbronnej rzeszy szarych pracowników zależy w ogromnej mierze poziom wystawienia sztuki, jej oprawa i cała niemal techniczna strona przedstawienia.

MARIA GWIZDZOWNA

Margines kulturalny

POWOLANIE KOMISJI KULTURALNEJ PRZY TOW. PRZYJAZNI

POLSKO — CZECHOSŁOWACKIEJ
Przy Zarządzie Głównym T-wa Przyjaźni Polsko — Czechosłowackiej, została powołana Komisja Kulturalna dla współdziałania w realizacji umówi kulturalnej między Polską a Czechosłowacją.

W skład Komisji weszli m. in.: wicemin. Kultury i Sztuki Grosiński, dr. Bardach oraz dr. Wojciech Natanson.

WYSTĘPY ARTYSTÓW POLSKICH ZA GRANICĄ

Znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska Turska udala się dnia 8 b. m. na występy do Paryża.

Pianista Henryk Sztopka, który ostatnio powrócił z tournée koncertowego po Turcji, udaje się dnia 14 b. m. do Londynu, gdzie wystąpi na uroczystym koncercie w ambasadzie polskiej, w 100-ną rocznicę występu Chopina przed królową Wiktorią.

W dniu 15 b. m., wybitny kompozytor i dyrygent Andrzej Panufnik, udaje się na występy do Francji. Tournée artysty obejmuje: Paryż, Marsylię, Bordeaux i Niceę.

MUZYCY CZECHOSŁOWACKI W POLSCE

Od kilku dni bawi w Polsce znany pianista czechosłowacki Ija Hartik. Dał on koncert w Łodzi, dnia 8 b. m., wystąpił w Bydgoszczy. Przewidywany jest również występ artysty w Warszawie.

Znany już z występów w Polsce pianista Jan Panenka, weźmie udział w koncercie Filharmonii Katowickiej w dniu 13 b. m., grając z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepiano wy Borkowa.

Dnia 16 b. m. wystąpi we Wrocławiu znany dyrygent cześć Waślaw Neuman.

NOWE CZASOPISMO „FIZYKA I CHEMIA”

Niekiedy Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych ukazał się pierwszy nr czasopisma dla nauczycieli „Fizyka i chemia”, poświęconemu najnowszym problemom i zdobyciom naukowym w dziedzinie przyrody nieożywionej oraz metodom dydaktycznym i zagadnieniom programu szkolnego w tej dziedzinie.

W dziele naukowym pisma znajdują jemy artykuły: Bronisława Burtasa — „Magnetyzm ciała wirującego”; Elżbiety Laszkiewiczowej — „Polski Klondyke” oraz „Ciekawostki naukowe”.

Numer zawiera poza tym dział programowy i praktyczny szkolnej, recenzje ostatnich pozycji literatury po polsku — naukowej oraz kronikę.

CIEKAWY WYNIKI PRACY UCZONEGO RADZIECKIEGO

Znany biolog radziecki, prof. Michai Gerasimow, po 20 latach prac badawczych opracował metodę, pozwalającą odtworzyć z kości czaszki układ mięśniowy głowy, w szczególności twarzą, a nawet rodzaj zarostu i uwłosienia.

Na podstawie tej metody prof. Gerasimow odtworzył z całą dokładnością szereg popiersi wybitnych postaci z historii rosyjskiej, biorąc za punkt wyjścia ich czaszki, znalezione w grobowcach.

Metoda prof. Gerasimowa oddaje wielkie usługi archeologii i antropologii, pozwalając na podstawie odkopanych szkieletów zrekonstruować ich układ mięśniowy.

Porównanie odtwarzanych przez prof. Gerasimowa popiersi z zachowanymi podobiznami lub nawet fotografiami wykazało każdorazowo uderzające podobieństwo. Metoda prof. Gerasimowa znajduje również zastosowanie praktyczne. Niedawno na prośbę władz śledczych, prof. Gerasimow odtworzył popiersie nieznanego chłopca — topielca, którego zwłoki w stanie silnego rozkładu, znalezione na brzegu rzeki. Zaledwo popiersie, umiataczone w gazetach, pozwoliło rodzinom rozpoznać w bielen ich zaginionego przed rokiem syna.

60-LECIE ZGONU ROSYJSKIEGO UCZONEGO

Radziecki świat naukowy obchodzi 60-lecie zgonu wielkiego rosyjskiego uczonego, badacza i podróżnika Nikołaja Mikuczo - Makajaja, którego prace w dziedzinie antropologii i geologii potwierdzają pełną bezpodstawną i antynaukową teorię rasistowskiej. W celu uczczenia pamięci wielkiego uczonego Akademii Nauk ZSRR — wydeje szereg jego prac naukowych z dziedziny antropologii, zoologii, archeologii i paleontologii.

Inż. Zdzisław Jański

Baczność! Wysokie napięcie

Często widzimy na białej emaliowanej tabliczce czerwony zygmat, symbolizujący blyskawicę i powyższy napis. Wiemy wtedy, że dotknięcie może grozić nam śmiercią.

Kto stykał się z tymi sprawami wie, że różni ludzie różnie reagują na zetknięcie z wysokim napięciem. Spotyka się przecież nieraz elektro-monterów, którzy drwią z „profanów” i popisują się, dotykając przewodów o dość wysokim napięciu i mówią: „zdrowo kopnęło!”

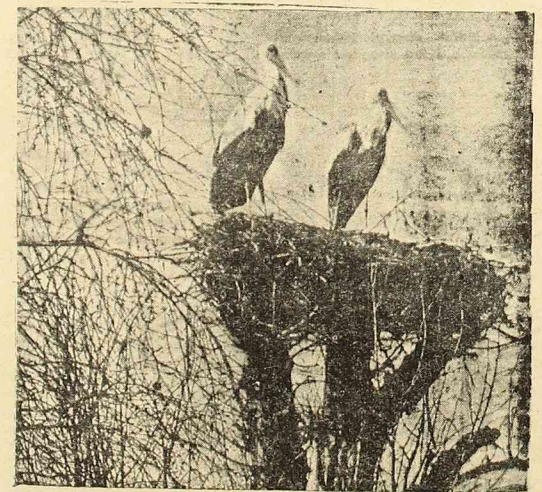
Fachowa literatura notuje jeszcze bardziej ciekawe wypadki. Protokolarnie stwierdzonym jest fakt, że samobójca, który rzucił się na przewody o napięciu 30.000 Volt został na dość dużą odległość odrzucony i... nie odniósł żadnych obrażeń. Inym razem wydarzył się wręcz odwrotny wypadek. Człowieka okien ostrzeżono, że pod oknem, które czyszczył, przechodzi linia wysokiego napięcia. W trakcie pracy robotnik pośliznął się i spadł z niewielkiej wysokości na linie, po czym na tychmiast zsunął się na ziemię. Lekarz stwierdził zgon. Jakież było zdziwienie, gdy okazało się, że linia w owym czasie nie była pod napięciem! Nieszczęśliwy zmarł z przerażenia na udar serca, w momencie gdy spadając przypomniał sobie, że za chwilę zetknie się z wysokim napięciem.

Gdzie szukać wytłumaczenia tych wszystkich tak sprzecznych ze sobą faktów?

ZEMSTA

PRĄD ELEKTRYCZNEGO

Długo mozolili się uczeni nad rozwiązaniem tej zagadki. Rozwiązanie jej utrudniał prosty fakt, że elektrycy nie są medykami, a lekarze nie zawsze znają się na właściwościach prądu elektrycznego. Co zaś najczęściej, początkowo w ogóle nie uznawano zabójczych własności prądu. Nie kojarzono jakoś faktu porażenia piorunem z tymi właściwościami prądu. Pierwszy wypadek śmierci „elektrycznej” wydarzył się już w osiemnastym wieku, a dokładnie sto lat temu, przy odbudowie 500-voltowej linii prądu stałego. Lekarze jednogłośnie orzekli, że śmierć nastąpiła na skutek ataku serca, wywołanego „przerażeniem”. Gdy jednak z biegiem czasu śmierć „z przerażenia” stawała się coraz częstsza i ofiarą jej padali młodzi i zdrowi ludzie, gdy w ten sposób zginął w Lipsku 30-letni inżynier, nastąpiło poważne zaniepokojenie. Reporterzy pisali szereg artykułów pod sensacyjnymi tytułami w rodzaju „Prąd elektryczny mści się”, a ludność, która już zaczynała się przekonywać do oświelenia elektrycznego, wołała po-



Senne marzenia

Mieszkańki naszego miasta noszą jeszcze modne nadal sportowe beretki i skromne, o prostych fasonach kapelusiki, wykonane fantazyjnymi kokardami z filcu.

Warszawianki zaczynają już przy-



głów naszych babek i prababek. Na razie oglądamy je tylko w zagranicznych żurnalach i w najnowszych filmach.

Ogromnie modne są budki z delikatnej, jasnej słomki, ozdobione barwnymi kwiatami i zwojami kolorowej woalki. Woalki te, najczęściej w subtelnych pastelowych kolorach, upina się rozmaicie. Nie-

strajają się w kapelusze o bardzo płaskich główkach i szerokich, skrzy dlatych rondach. Fason ten jest bardzo twarzowy i niewątpliwie szybko się rozpowieści.

Zagraniczne domy mody lansują



jednokrotnie cały kapelusik tonie w zwojach pajęczych barwnych tiulów — można je również upinać w sposób, który przypomina bardzo zasłony, jakie noszą kobiety na Wscho dzie. Lekki woal otula niemal całą twarz pięknej pani, odstawiając jedynie czoło i oczy.

Kapelusze ozdabia się za grani-

cą nie tylko woalkami, lecz wszelkimi możliwymi dodatkami — nie nosi się jeszcze jedynie sztucznych owoców i jarzyn, choć ozdoby te bywały już niejednokrotnie lansowane przez ekscentryczny Paryż.

Bardzo popularną ozdobą kapelusików są sztuczne kwiaty, począwszy od dużych jaskrawych róż, a skończywszy na delikatnych gronkach drobniutkich kwiatuśków. Z kwiatów tych pomysłowo modystki komponują na rondach i główkach listne ogródki i grzędki. Modne są



również ozdoby z piór, barwnych skrzydeł płaszczy — niejednokrotnie widzi się na główkach pań całe wypchane rajskie ptaszki.

Na letnie kapelusze najelegantszym połączeniem są kompozycje cienkich słomek z lśniącymi wstążkami w żywych, kontrastowych kolorach.

Jednym słowem, tegoroczne modele kapeluszy głoszą triumfalnie wielki nawrót do kobiecości. Cała masa kwiatów, piórek i woalek, upięta zreżnacie na niewielkiej powierzchni kapelusika, ma dać kobiecie rekompensatę za paroletnią modę filcowych, surowych w fasonie i w barwie, sportowych kapeluszy i beretów.

Błyskawiczna ankieta „Słowa Polskiego”

Co mówi publiczność premierowa o „Żołnierzu i Bohaterze” B. Shawa

1. PRACOWNIK URZĘDU SKARBOWEGO

Miał właśnie przeprowadzić z groźnym strażakiem w „sesmańskim” helminie na głowie („Panie, tu nie wolno palić”). — „Ja dopiero zapalam”. — „Tu nie wolno zapalać, idź pan do palarni”, co jednak nie wpłynęło bynajmniej na zmniejszenie stopnia podziwu dla Jana Kurnakowicza. „Żeby nam tylko znów nie uciekł!” — mówi.

Wyraża także uznanie dla reżysera i dekoratora, żałuje tylko, że zbyt szybko opuszczenie kurtyny popsuło wrażenia z ostatniego aktu. Tu pan w zielonym mundurze zapala anemiczną Nysę i puszcza w kierunku strażackiego kasku wyzywające kółko dymu.

2. PANNA RĘGINA, STUDENTKA W. S. H.

— Czuję wielką sympatię dla Anny Redlich.

— Byłam na wszystkich jej wrocławskich premierach i uważam, że ta młoda aktorka gra coraz lepiej. Jana Kurnakowicza widziałam dziś po raz pierwszy i jestem nim zachwycona. Bardzo dobre były też panie: Waldenowa i Godlewska.

— A jakie jest pani zdanie o samej sztuce?

— Nie zgadzam się z jej założeniem — uśmiecha się panna Ręgina — nie mogę patrzeć spokojnie na wymiśnianie wszystkiego, co romantyczne.

Nieodwiedziona. Panna Regina ma dwadzieścia lat.

3. PAN WIKTOR Z. PORUCZNIK

— Co się panu najwięcej podobało? — Najmniej podobał mi się mundur tego Szwajcara. Znałto gestapowski. Aż ręka swędziła na sam widok. Bardzo dobrze Kurnakowicz i Zdanowicz, który był zupełnie inny, niż w dotychczasowych rolach. Jestem też pełen uznania dla gry panny Redlich, chociaż nie żyłybyśmy sobie narzeczonej, takiej, jaką stworzyła w swej kreacji.

4. PAN JÓZEF, MARYNARZ ODEZAŃSKI

Sztuka dobra, czemu nie, tylko z tymi ciekawymi to trochę lipa, bo co to za wojsko, żeby były inne naboje, a inne karabiny. Kurnakowicza to widziałem w „Zakazanych Piosenkach” i w „Jasnym Lanach”. Tam to on jeszcze to wszystko trzymał, no nie? A kurtyna zdaje się za wcześnie zleciała. Albo może tak właśnie miało być? Kto tam wie tych reżyserów.

5. PANNA MARYSIA STENOTYPISTKA

Kurnakowicz oczywiście bezkurenecyjny. Bardzo dobrze oboje państwo Godlewscy. Panią Waldenową widzę już w drugiej roli i bardzo mi się podoba. A dyrektor Walden powinien grać amantów. Jak on wspaniale całował Kurnakowicza po ostatnim akcie!

ANDRZEJ WALIGORSKI

Rozrywki Umysłowe

Opracował: JAN CZARWIŃSKI

KWADRAT MAGICZNY:

a. Stolica państwa europejskiego, b. Wyspa na morzu Egejskim, c. Uczeń inaczej, d. Jezioro w Polsce, e. Znany piosenkarz polski.

KRZYŻÓWKA I.

Pionowo:

1. Skrót instytucji badającej zjawiska meteorologiczne, 2. Zwierzę prehistoryczne, 3. Jeden z wynalazków XX w. wspak, 4. Zwierzę dwukopytne, 5. Przyrząd gimnastyczny, 9. Rzeźba w zachodniej Europie.

Poziomo:

2. Zaimek dzierżawczy w języku włoskim, 4. Zwierzę afrykańskie,

7. Część twarzy, 8. Stowarzyszenie religijne, 10. Zabawa, rozrywka.

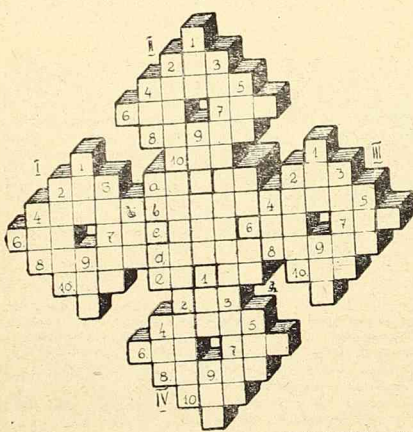
KRZYŻÓWKA III.

Pionowo:

1. Rzeka we Włoszech, 2. Wyspa na morzu Egejskim, 3. Rzeka w Polsce, 4. Napój alkoholowy, 5. Rzymskie bóstwo domowe, wspak, 9. Licebnik w języku martwym.

Poziomo:

2. Rzeka w Polsce, 4. Jeden z ostatnich wynalazków, 6. Nazwa jednego z kościołów w Krakowie, 7. Pierwiastek, 8. Wzór inaczej, 10. Jeden ruch tłoka w silniku spalinowym.



KRZYŻÓWKA IV.

Pionowo:

1. Pierwiastek, 2. Mędrzec, reformator starożytności, 3. Izolowany przewód elektr., 4. Skorupiak, wspak, 5. Srodek przynoszący ulgę w chorobie, 9. Legenda inaczej.

Poziomo:

2. Gatunek ptaka wspak, 4. Zwierzę z gatunku jamochłonów, 6. Ostro zakończony kołek, 7. Kwiat, 8. Imię męskie zdrobniałe, 10. Rzeka w Afryce. Rozwiązania nadsyłać należy do dnia 24 b.m.

KRZYŻÓWKA II.

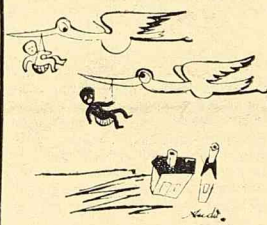
Pionowo:

1. Gatunek węża, 2. Miasto powiatowe na Dolnym Śląsku, 3. Suma, pewna ilość pieniędzy inaczej, 4. Rodzaj głosu, 5. Rzeka w Rosji, 9. Błk lodu.

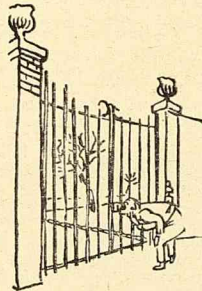
Poziomo:

2. Część ciała, 4. Okrzyk wyrażający zachwyt, 6. Urządzenie służące do podnoszenia wody na rzekach,

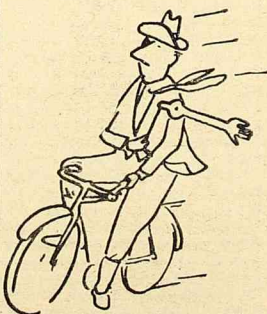
Świat się śmieje...



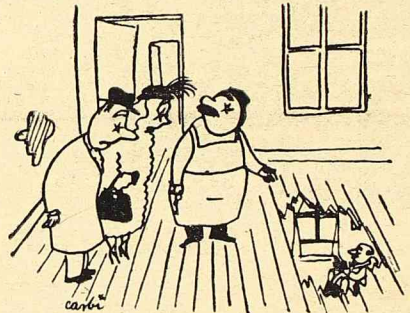
— Skąd ty masz czarnego? — Nie dziwnego, elektrownia źle funkcjonuje.



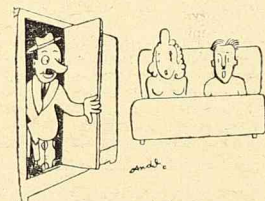
Sila przyzwyczajenia



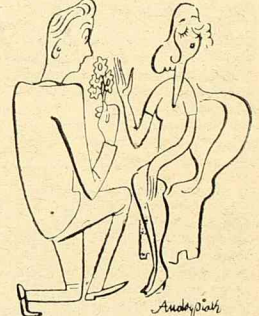
Szczyt techniki!



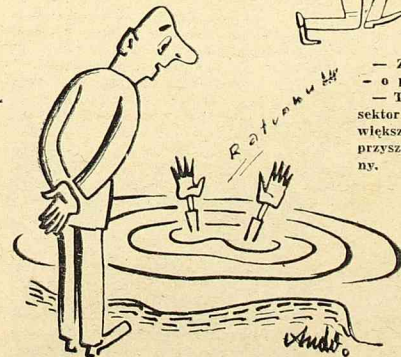
Proszę państwa — mieszkanie nie ma żadnych braków, bo choć jest dziura w podłodze, to jednak sąsiad jest bardzo miłym człowiekiem.



— A kuku!... nie wyjechałem wcale służbowo, tylko urlop sobie wziąłem.



— Zostań moją żoną — o pani! — Tylko nie „moją” — sektor spółdzielczy ma większe perspektywy na przyszłość niż prywatny.



Ratować — nie ratować? — a może to mój wierny przyjaciel?